OPŁACONO GOTOWKĄ

Cena 10 zł.

PIAST

Cena 10 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17, tel. redakcji Nr 595-32. Skrytka poczt. Kraków I, Nr 538. Konto PKO Nr IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 80.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spół. z odpow udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr 18 Kraków, 25 maja 1947 r. Rok XXXIV

PREZES STANISŁAW MIKOŁAJCZYK do chłopów w dniu Święta Ludowego

Ludowcy — Przyjaciele — Koledzy i Koleżanki!

Dzień Zielonych Świąt obchodzimy my ludowcy, jako dzień Święta Ludowego.

Zieleń pól i łąk zlewa się z zielenią naszych sztandarów. Zielony kolor to kolor nadziei. Takąż to tęsknotą i nadzieją zapełnione są nasze serca i umysły.

W dążeniu do wytkniętych celów, poprzez wysiłki, pracę, walkę i poświęcenie — musimy mieć nadzieję i wiarę, że nasze cele zostaną osiągnięte.

Jakież to cele wytycza sobie do zrealizowania Polskie Stronnictwo Ludowe.

Odpowiedź znajdziemy w założeniach ideowych, które bliżej precyzuje nasz program Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Na skrystalizowanie się tego programu złożyło się przeszło 50 lat walki i pracy naszych dziadów, ojców, nas samych i naszej żyjącej i działającej młodzieży wsiowej.

PSL ma za sobą 50 lat pracy i walki. Pracy i walki o lepszy byt chłopa, najliczniejszej warstwy narodu i budowanie dobrobytu robotnika, rzemieślnika i inteligenta w oparciu o zasobną materialnie i rozwiniętą umysłowo i kulturalnie wieś,

o podniesie poziomu kulturalnego i umysłowego szerokich warstw ludowych,
o wolność człowieka,
o wolność i niezależność narodu i państwa,
o zgodne, pokojowe współżycie między narodami.

Te ogólne dążenia precyzujemy bliżej w naszym programie, naświetlamy w miarę możliwości na łamach naczelnego organu PSL „Chłopskiego Sztandaru" i jedynego codziennego pisma, jakie posiadamy — „Gazety Ludowej", wychodzących w Warszawie, „Polski Ludowej", wychodzącej trzy razy w tygodniu w Poznaniu i „Piasta", wychodzącego w Krakowie. Omawiamy je na zebraniach w przemówieniach i referatach.

Z okazji Święta Ludowego przypomnijmy sobie w największym skrócie w imię czego z dumą nosimy legitymację PSL i ślubujemy na wierność naszym sztandarom partyjnym.

Najwyższą formą organizacji narodu — głosi nasz program — to niezawisłe państwo — a głównym celem tegoż państwa — jest zapewnienie duchowego, kulturalnego i materialnego rozwoju wszystkim obywatelom. Państwo jako demokratyczna Rzeczpospolita — o której władzach ma stanowić naród w wolnych i demokratycznych wyborach.

Tak zbudowane Państwo ma służyć obywatelowi w pojedynkę i narodowi jako całości.

Obywatel ma obowiązki i prawa. Obowiązki wobec rodziny — wobec gminy, powiatu, Państwa.

Na straży jego istnienia i dobrobytu — w służbie obywatelowi — ma stać prawo — niezależne sądownictwo — administracja i siły zbrojne.

Powiadamy, że nasz Ruch — wywodząc swój światopogląd i założenia ideologiczne ze świadomości czym jest warstwa chłopska w narodzie, ze stosunku człowieka do ziemi i pracy na niej — w oparciu o te cechy osobowości człowieka wiejskiego oraz właściwości życia społecznego gromady wiejskiej Ruch Ludowy wytworzy zasady ideologii ludowej, określonej mianem agraryzmu.

Inni są wyznawcami kapitalizmu — komunizmu — marksizmu — i zachwalają, jako najlepszą swoją ideologię i walczą o jej wprowadzenie w ustrój państwowy — jako ideologii, mającej obowiązywać cały naród.

Naszą ideologią jest agraryzm.

Kapitalizm z jednej strony, a marksizm czy komunizm z drugiej strony są skrajnymi przeciwstawieniami i w śmiertelnej walce będąc z sobą — raz poraz ogłaszają ostateczne wykończenie wzajemne i swoje absolutne zwycięstwo, twierdząc jednocześnie, że agraryzm, jako ideologia społeczna przestał istnieć.

Tymczasem można powiedzieć — że jakkolwiek kapitalizm ,zwalczany również zawsze przez nas niewątpliwie kończy swą erę panowania — znaczoną uciskiem i wyzyskiem — to nie znaczy to wcale, jakoby w budowie szczęścia ludzkiego miał go zastąpić wyłącznie materializm i marksizm.

Obserwowaliśmy to jeszcze przed wojną w krajach rządzonych przez socjalistów, że z momentem dochodzenia do władzy, chcąc być w zgodzie z zasadami demokracji i wolności człowieka — rządy socjalistyczne, idąc słusznie na uspołecznienie wielkiej produkcji przemysłowej przebudowę ustroju rolnego, zmuszone były odstępować od zasad marksistowskich i szukać innych rozwiązań ideowych w obawie, by przez przebiurokratyzowanie życia i zbytnią ingerencję w życie człowieka nie sprowadzić go do nowego narzędzia molochu państwowego i nie uczynić z niego niewolnika kapitalisty — państwa, wyposażonego we wszystkie narzędzia przymusu i egzekutywy do siły fizycznej włącznie.

To samo zjawisko obserwujemy i dzisiaj.

Jest, był i pozostanie bowiem zawsze człowiek, jako największa wartość i jego interes przede wszystkim musimy mieć na oku w działaniu politycznym — a nie, abstrakcyjnie, z pominięciem człowieka pojęty, interes państwa.

Człowiek, którego praca, warunki i opłacalność pracy stanowią o charakterze pracownika fizycznego czy umysłowego.

Człowiek, który równocześnie pragnie być właścicielem-posiadaczem czegoś na własność — ziemi — budynku — bodaj ogródka własnego, który się nie zadawala — że coś jest własnością Państwa tylko, a on wyłącznie użytkownikiem.

Człowiek, którego pragnienie wolności nie znosi stałego nakazu kierowania przez urzędnika.

Człowiek, który nie chce wierzyć tylko w materię, troszczyć się tylko o jedzenie i ubranie, ale wyznając światopogląd chrześcijański — pragnie wyżycia się również w dziedzinie ducha.

Dlatego też agraryzm — który się zrodził z tego podwójnego charakteru chłopa — ciężko pracującego pracownika fizycznego i chłopa-właściciela-posiadacza własnego warsztatu pracy — jest i pozostanie światopoglądem ideowym, dla którego jest i pozostanie miejsce nie tylko w życiu naszego narodu, ale i w życiu innych narodów — i kto wie, czy przyswojony w wielu krajach, nie będzie czynnikiem jednoczenia świata, rozdartego walką o panowanie dwóch skrajności.

Uznając zasadę prywatnej własności na odcinku chłopskim, jak i również w innych dziedzinach życia gospodarczego, uznajemy konieczność uspołecznienia, a więc wspólnego władania wielkich przemysłów, pragniemy objęcia przez spółdzielczość tych gałęzi przemysłu rolnego, dla którego producentem surowca jest chłop.

Robotnicy i pracownicy przemysłu — walcząc słusznie o swój wpływ na koszt produkcji artykułów przemysłowych i związaną tym swoją stopą życiową, odpowiedzialni będą za poziom, opłacalność i cenę produkcji przemysłowej. Rolnicy, jako producenci artykułów żywnościowych z pełnym wpływem na opłacalność produkcji rolnej i na przetwórstwo przemysłu rolnego odpowiedzialni będą za poziom, opłacalność i ceny artykułów żywnościowych dostarczanych robotnikom i mieszkańcom miast.

Dlatego też przemysł rolny musi być w rękach spółdzielczości rolniczej — dlatego spółdzielnie przez prawdziwy samorząd muszą otworzyć drzwi do wyrażania woli członkom-producentom. Dlatego Samopomoc Chłopska nie może być czynnikiem akcji partyjnej — a szkołą społeczno-gospodarczą i obroną zawodu rolniczego.

Gdy tak postawimy zagadnienie — to w perspektywie Polski przemysłowo-rolniczej, jaka na szczęście jest przed nami — jedni zabezpieczą chleb — a drudzy towary. Jedni i drudzy staną się pokupnym dla siebie nawzajem rynkiem zbytu — nastąpi prawdziwe zbliżenie chłopa i robotnika — staną się współgospodarzami i ustanie chęć dominacji partii robotniczych nad wsią, czy też odwrotnie.

I zrealizowany wtedy być może ten punkt naszego programu, który mówi, że Ruch Ludowy na głębokim umiłowaniu pracy wolnej, opierając swoje dążenia, pragnie, by praca każdego człowieka, jako praca wyzwolona od cudzego nacisku, czy wyzysku, była źródłem szczęścia i radości.

Agraryzm, podstawa naszego świtopoglądu, wywodząc się z życia wsi, z charakteru pracownika i posiadacza, z obcowania z przyrodą, od której zależny jest wynik pracy rolnika i z zasad chrześcijańskich, posiada drugą ważną cechę, pragnienie budowania w pokoju,

Prezes Stanisław Mikołajczyk do chłopów

(Dalszy ciąg ze str. 1)

I dlatego też mówimy w swoim programie, że praca rolnika wymaga pokoju i pokój wokół siebie buduje. Rolnik polski od wieków wykazywał umiłowanie pokoju. Również inne narody, słowiańskie ludy rolne często za to umiłowanie pokoju płaciły ciężkimi ofiarami krwi i życia.

W okresie, w którym tak wiele się mówi o pokoju, a prawdziwego pokoju niema, gdzie mówi się, że dyskutując o pokoju — rewolrewolwery się kładzie na stół, wprowadzenie tego głębokiego umiłowania pokoju, wypływającego z agraryzmu do życia publicznego, tak w życiu wewnątrz, jak i w życiu międzynarodowym, przysłuży się walnie budowaniu życia przyszłych pokoleń w erze prawdziwego pokoju, wolnej od groźby wojen, mordu i zniszczenia ludzkości.

Tak ustawiając człowieka i jego zadania najważniejszą rzeczą pozostanie jego strona duchowa, jego rozwój umysłowy i kulturalny.

Rzuca się różne hasła na wieś np. zmechanizować rolnictwo i zmniejszyć liczbę koni, wzmóc produkcję roślin przemysłowych i wprowadzić rejonizację produkcji rolnej. Odnosi się wrażenie — jakoby ci, którzy rzucają te słuszne hasła — nigdy na wsi nie byli i nie rozumieli znaczenia haseł przez siebie rzucanych.

Pewnie, że musimy dążyć do mechanizacji rolnictwa. Ale pierwsze pytanie, jakiego rolnictwa. Inaczej wygląda mechanizacja wielkich obszarów rolnych, a inaczej mechanizacja drobnego rolnictwa. Taka jest Polska — i dlatego specjalny typ motoru — narzędzia doń dopasowanego, największe użycie siły elektrycznej w gospodarstwie chłopskim dla zwolnienia żywej siły pociągowej muszą tu dominować.

Ale tu nie wystarczy hasło — gdy koni po wojnie długo jeszcze będzie za mało, gdy zwyczaj użycia krowy jako siły pociągowej, to jeszcze „hańba" dla chłopa, gdy zelektryfikowane nawet gospodarstwa leżą bez obsługi ze względu na brak tak prądu, jak sprzętu, czy też umiejętności użycia sprzętu nie mówiąc o kalkulacji.

Tu obok sloganów — trzeba przede wszystkim człowieka, człowieka światłego.

Światły chłop, znający swe zadania, pełen inicjatywy — zorganizowany dobrowolnie — karmiony wymianą doświadczeń — otoczony troską zżytego z nim fachowca — wychowany w niezależnej organizacji młodzieżowej — zawodowej — spółdzielca na pełnych prawach a nie karmiony sloganami, bibułą wrogich mu partii politycznych, jadem nienawiści — instruowany, przez laików, nie umiejących rozróżnić wytłoków od wywaru, czumizy od pszenicy — to nasze dążenie.

Uniwersytet o pełnej autonomii, gdzie profesor swych teorii naukowych i badań nie będzie musiał naginać do głoszenia pseudonaukowych doktryn partyjnych.

Młodzież wiejska zorganizowana dobrowolnie we własnej organizacji wychowawczej, wychowana na światopoglądzie agrarnym — w atmosferze wolności — godności własnej i niezależności, dokształcona we własnych dobrowolnych zespołach przysposobienia rolniczego.

Świadomy spółdzielca i członek organizacji zawodowej, mający pełne prawa na każdym szczeblu organizacji.

Demokratyczny działacz polityczny — stanowić będą o postępie rozwoju i dobrobytu mas ludowych. Inną drogą do tego celu nie dojdzie.

Powiedzieliśmy sobie w programie — że wolność człowieka i tworzonych przez niego zrzeszeń jest kardynalnym warunkiem demokracji. Demokracja musi być wolna od przewagi jednej klasy lub partii, powinna dawać pełną swobodę i równe szanse wszystkim warstwom ludowym.

Wyrazem demokracji muszą być prądy naturalnie dobranej większości z uwzględnieniem, by mniejszość posiadała prawo działalności i rozwoju.

Jesteśmy dalej ludowcy zwolennikami panowania prawdy i walczymy o prawo mówienia prawdy.

Prawda w życiu w każdej dziedzinie jest potrzebna, by i człowiek i naród nie zmarniał. Poszanowanie godności ludzkiej, nie tylko życia i zdrowia obywatela, jest naszą głęboką troską, wypływającą z naszej ideologii.

Sprawiedliwość społeczna winna chronić obywatela od krzywdy w życiu codziennym, indywidualnym i zbiorowym. Głosimy w programie, że ustrój życia codziennego musi być oczyszczony z dążeń do odgórnego opartego organizowania społeczeństwa.

Tak więc w oparciu o program i ideologię agrarną Polskiego Stronnictwa Ludowego — chcemy budować wolność i szczęście człowieka,

świat miłości i pokoju,
kraj suwerenny i wolny z narodem opartym o ład, praworządność i sprawiedliwość społeczną.

Stanisław Mikołajczyk
Prezes PSL

Na Święto Ludowe — ku przypomnieniu

— Święto Ludowe, nasze święto ... budzi wspomnienia! Nie zawsze te uroczyste obchody odbywały się spokojnie, czasem dumny śpiew: „Gdy naród do boju" — mieszał się z suchym trzaskiem palby karabinowej.

A jednak szliśmy naprzód w pochodzie do sprawiedliwości społecznej, do demokracji, w obronie godności ludzkiej, w obronie wolności przekonań politycznych itd.

W dniu tym zawsze zabierał głos Prezes naszego Stronnictwa, Wincenty Witos — z łamów naszej prasy.

Dzisiaj na dzień Święta Ludowego przytoczymy jego wskazania: Oto co pisał na Święto Ludowe w roku 1937.

— „Teraźniejsze nasze świętowanie, to nie tylko manifestowanie sił, ale wspomnienie wielkich chwil, łączących mocnym łańcuchem ciągłości, zmarłe i żyjące pokolenia. Wszak Kościuszko, Bartosz Głowacki i inni racławiccy bohaterzy, długo tęsknili do tej chwili i zapewne zawsze z wielką radością powitają chłopów, którzy udowodnią czynem, że nie tylko ich pamiętają, ale i rozumią!"

— „Iluż przez ten czas przewinęło się rzekomych przyjaciół chłopskich radykalnych w gębie, w obietnicach szerokich? Ilu z nich wytrwało, a ilu poszukało sobie ciepłego gniazda? A iluż było tych, co to wieś uważają za dzikie pola, po których można harcować, a chłopów za króliki, na których ciele można robić wszelkie doświadczenia? Gdzie oni są dzisiaj, gdy chłopi prowadzą ciężki bój o swoje jutro? Skończyły się mandaty, skończyła się i miłość!"

— — — — — — — — —

— „Życie nasze jest trudne i ciężkie, ale zadania nasze znacznie już ułatwione. Nie chcemy stać u nikogo za drzwiami, nie prosimy o pomoc, łaskę lub jałmużnę! Żądamy prawa i sprawiedliwości i od tego żądania nie odstąpimy nigdy! Polska jest wspólną własnością wszystkich obywateli i taką musi pozostać! My mamy do niej nie mniejsze prawo od innych! Wołamy więc o swoje i swoje chcemy odebrać! Dostaniemy je napewno!"

— „Jesteśmy u siebie! Bez pychy i wyniosłości chcemy przypomnieć, komu należy, że Polska mogłaby się obejść bez wielu rzekomych pisarzy, pseudo-poetów, płodzących brednie na trzeźwo, czy po pijanemu, mogłaby sobie darować nie jedno kino, wyścigi, parady, raidy, odznaczenia, mogłaby istnieć bez różnych wodzów i geniuszów, ale ani żyć, ani istnieć nie może bez chłopów! Kto inaczej myśli i mówi, ten albo jest w grubym błędzie, albo działa przeciw interesowi państwowemu. A przy tym! Potęgę państwa i Narodu, jego przyszłość i obronę stanowić będą nie ci chłopi, co umieją za drzwiami wystawać, do kolan się kłaniać i głową posłusznie kiwać, lecz ci, co szanują swój stan, mają honor i ambicję, prawdę każdemu powiedzą i o swoje się upomną. Z tamtych będą niewolnicy, z tych obywatele! Tamtych kupi kto zechce, ci zostaną sobą".

— „Nie wolno ustawać w pracy a już broń Boże wątpić, albo się cofać! Mimo, że coraz więcej odzywa się głosów przyjaznych, liczyć możecie tylko na siebie. Nikt napewno za Was karku nie nadstawi, a piękne, lękliwe słówka nie wiele pomogą. Tu musi być nie łezka i życzenie, ale wiara w sprawę, wytrwanie jej, zdolność do walki, ofiar i poświęceń. Siłę posiadacie dostateczną, wystarczyć możecie sobie sami, jeśli wytrwacie i jedną pójdziecie drogą".

— „Muszą też we Waszej gromadzie być usunięte wszelkie osobiste ambicje, muszą ustać tarcia i kłótnie wszelakie. Kto w tej chwili szczególnie nie umie się podporządkować, kto podrywa jedność Stronnictwa, lub szerzy niewiarę, ten jest gorszym wrogiem sprawy, niż ci co pozostali po tamtej stronie.

Umiejcie uszanować zasługę, lecz tępcie szkodnictwo, idźcie naprzód mimo trudów i przeszkód, bo celem Waszym nie jest Wasz interes, lecz wolna i potężna, sprawiedliwa dla wszystkich Ojczyzna! Kościuszko i racławiccy bohaterzy niech Wam będą wzorem!"

To z roku 1937.

A teraz nakazy z roku 1945, kiedy Stronnictwo nasze rozpoczęło statutową działalność po czasach okropnej okupacji, w nowych warunkach. W pierwszym numerze „Piasta" z tego roku takie dawał wskazania:

— „Budujemy nasze Państwo na ruinach, zgliszczach i popiołach, stawiamy gmach, w którym stale i niepodzielnie królować winny: samodzielność, wolność, prawo i sprawiedliwość. Zbytecznym byłoby podkreślać, jak wielkie przed nami stanęło zadanie. Albo będziemy wolnymi obywatelami swojego suwerennego Państwa, albo niewolnikami przez świat pogardzanymi. Tu się nikt nie powinien uchylać od współpracy, odgrywać roli widza, ani być odsunięty bez ważnych powodów. Pomni przeszłości, budując w warunkach jak najtrudniejszych, baczmy pilnie, ażeby do tego gmachu nie dostały się zarazki zgnilizny i rozkładu, mające go zniszczyć, gdy on ma stać wiecznie".

„Zachowanie się nasze musi być pełne godności i honoru, pracy naszej muszą towarzyszyć zgoda i wytrwałość. Bez tego żadne wielkie dzieło nie może być stałym, silnym ani trwałym, a Polska winna trwać wiecznie".

— „Wyzbyć się też musimy wielu błędów i nawyknień, a między nimi pychy i zarozumiałości. Zaślepiają one i do nieodzownego upadku prowadzą".

— „Stańmy na gruncie prawa, kierujmy się sprawiedliwością. W Polsce odrodzonej, demokratycznej, ludowej nie może być elity panującej i niewolników, a choćby tylko upośledzonych obywateli. Krzywda i niesprawiedliwość powodują zemstę, tworzą anarchię, podkopują powagę Państwa i jego instytucyj, a nam spokoju i zgody potrzeba tak wobec obcych, jak i między sobą".

„Nasze najbardziej żywotne interesy nakazują nam wszechstronne unormowanie stosunków ze wszystkimi sąsiadami, a w szczególności z Rosją Sowiecką. Rzecz naturalna jak równy z równym. Rozpaczliwe gesty lub dąsanie się żadną realną polityką nie jest. Frazesy same, choćby kwieciste najbardziej, nic nie mogą przynieść ani zbudować.

Świadomi swoich praw i obowiązków jak i odpowiedzialności przed przyszłością i Narodem, stańcie razem do pracy, pracy wytrwałej, tworząc dobra konieczne dla współczesnych i potomnych".

Te wyjątki z dwóch artykułów Prezesa, z lat 1937 i 1945 r. nie straciły i dzisiaj na aktualności. Dobrze będzie przemyśleć je w dniu naszego Święta Ludowego.

Jak to w Polsce przed wojną nasze stronnictwo obchodziło Święto Ludowe

Święto Ludowe w Polsce, obchodzone przez Stronnictwo Ludowe przed wojną, było zawsze wielkim wydarzeniem, było barometrem, który notował temperaturę polityczną w kraju. Po jednej stronie barykady było to, co opierało się na sile policyjnej i co tę siłę popierało, po drugiej stronie to, co tę siłę zwalczało i usiłowało obalić.

Wśród stronnictw opozycyjnych, — trzeba to bezstronnie przyznać, tak zresztą, jak to wówczas powszechnie było wiadome — najsilniejszym było Stronnictwo Ludowe, od którego z biegiem czasu odpłynęły różne „wywiałki", które lada silniejszy wiatr nacisku porywał do obozu rządzącego. Czasami nie trzeba było nacisku, wystarczyła jakaś intratniejsza posada, czy synekura, która lepiej skutkowała niż nacisk. Pod naciskiem odchodził ze Stronnictwa Ludowego nauczyciel, urzędnik czasem wiejski kupiec, czy ten, co często miał z „władzą" do czynienia — inni — machery polityczne, ci odchodzili kupieni.

Wielu polityków z poza naszego stronnictwa, mogłoby coś o tych sprawach powiedzieć.

W poniższym artykule przedstawimy bardzo pobieżnie przebieg Święta Ludowego przed wojną, podkreślając więcej charakterystyczne jego momenty.

KRWAWE ZAJŚCIA W ŁAPANOWIE

Zgodnie z urządzanym w całej Polsce obchodem Święta Ludowego, uzyskał komitet zawiązany dla Łapanowa i okolicy, zezwolenie w Bochni na obchód w dniu 15 maja br. Ze względu na równoczesne obchody w innych miejscowościach powiatu, postanowił komitet przełożyć obchód na dzień 5 czerwca. Starostwo bocheńskie w dniu 3 czerwca (1932 r.) wydało zakaz urządzania obchodu z powodu rzekomego wybuchu szkarlatyny w rejonie łapanowskim. W rzeczywistości epidemii żadnej nie było, co zostało stwierdzone przez lekarza powiatowego i co wynikło z faktu, że szkoła, w której miano stwierdzić epidemię, nie była zamknięta oraz, że jarmark na 6 czerwca nie został odwołany. Spóźniony zakaz nie mógł dojść do wiadomości bardzo licznych wsi, które miały wziąć udział w obchodzie i to tak z pow. bocheńskiego, jak i z granicżących powiatów: limanowskiego i myślenickiego.

W tych warunkach, w niedzielę, dnia 5 czerwca ludność z różnych stron podążyła do Łapanowa, częściowo na nabożeństwo, częściowo zaś z zamiarem wzięcia udziału w zgromadzeniu, co do którego zakazu nie była świadoma. Idącą od strony Trzciany ludność zaatakowała policja, zaś na terenie gminy Wolice, 2 km od Łapanowa, policja oddała salwę w tłum i rozpoczęła bezładną strzelaninę. Na miejscu od strzałów zginęło dwu chłopów, w drodze do szpitala zmarł jeden a w szpitalu jeszcze dwu. Dziewięciu chłopów zostało ciężko rannych, a lekko rannych, których opatrzyło pogotowie z Krakowa, była większa ilość.

Przedtem jeszcze doszło do krwawych zajść w Lubli, w powiecie krośnieńskim, gdzie ofiarą padł jeden z chłopów.

„Piast" na 12 czerwca wyszedł w żałobnej obwódce, a komunikat posłów, którzy przybyli do Łapanowa, a to dra Kiernika, Jana Madejczyka i b. posła Szczepańskiego, został częściowo skonfiskowany.

CO PISAŁA PRASA PRORZĄDOWA O ŚWIĘCIE LUDOWYM W ROKU 1933

„Ilustrowany Kuryer Codzienny" donosił: „Przez oba dni świąt, Stronnictwo Ludowe urządziło szereg wieców w całym województwie krakowskim z okazji tzw. „Święta Ludowego". W pierwszy dzień świąt odbyło się 25 wieców, wczoraj zaś (drugi dzień świąt) 12 m. in. w Łapanowie, gdzie do zebranych przemawiał **prezes stronnictwa Witos**. Jak się dowiadujemy, wiece miały, przebieg spokojny".

Nawiązując do tego pisał „Piast" w nr 24 z tego roku. „Przebieg był spokojny", ale szykany wszelkiego rodzaju, — jak nam donoszą — były. Tu zabroniono brania udziału orkiestrom, tam spuszczono promy, by ludność nie mogła przeprawić się przez rzekę na miejsce zbiórki, tam nie zezwolono na pochody z jednej wsi do drugiej — a mimo tego wszędzie tysięczne tłumy manifestowały na rzecz Stronnictwa Ludowego".

Trzeba zwrócić uwagę, że mimo całej surowości cenzury ówczesnej — jednak te zdania przepuszczono.

Należy nadmienić, że manifestacje w roku 1933 odbyły się w przeszło 100 powiatach. W niektórych powiatach w Małopolsce liczba uczestników manifestacji dochodziła do 40.000 osób.

W ROKU 1934

Witos w tym roku przebywał już za granicą,jako emigrant polityczny w Czechosłowacji, ale walki z systemem dyktatorskim nie zaprzestał. W swoim ręku trzymał kierownictwo stronnictwa. Stamtąd szły dyrektywy, wezwania i nakazy do swoich zaufanych. Przywiązywał wielką wagę do tego, by manifestacje w tym roku były jeszcze potężniejsze, niż w roku poprzednim. Nadesłał też przez — dziś już nieżyjącego, profesora śp. **Pawła Bobka** artykuł, który zatytułował: **Pamiętajcie!**

Skąd taki tytuł. Wyjaśnia to we wstępie: — „Pomiędzy Dziesięciorgiem Przykazań Boskich, które wypisane na dwóch tablicach kamiennych przyniósł Mojżesz z góry Synai Żydom, było jedno specjalnie przez Boga wyróżnione. Bo oto, jeżeli wszystkie inne są tylko objawieniem woli Stwórcy i Pana świata, to na to jedno został położony nacisk, mający charakter wyraźnego nacisku. Brzmi on zarówno krótko, jak i wyraźnie: **Pamiętaj, abyś dzień święty święcił**".

W zakończeniu zaś tego wezwania do chłopów wołał: **„Jeżeli kiedykolwiek nawoływałem Was do święcenia swojego ludowego święta, to Was w tej chwili usilnie o to proszę!**

Pamiętajcie o tym, wszyscy chłopi, że żyjecie na wielkim przełomie dziejów! Możecie stać się wszechwładnymi panami tego kraju, dzierżąc w nim władzę, sami lub z tymi, którzy wyrośli jak i Wy z tej ziemi! Możecie jednak stać się niewolnikami, którym się pozwala po to żyć, by mogli i musieli na drugich pracować! Udziałem Waszym może być wolność i prawo, ale może też być niewola, ucisk , gwałt! Przyszłość Wasza i dalszych Waszych pokoleń jest w Waszym ręku! Jeśli ją przegracie, Wasza w tym będzie wina — i Wy za to ciężko pokutować będziecie musieli.

Na święto ludowe powinni się stawić wszyscy chłopi, których nie zgryzła gangrena lokajstwa, nie dosięgło upodlenie, nie poraziło tchórzostwo.

Musi ono nie tylko imponować liczbą, błyszczeć uroczystością, ale być świętem świadomości siły i woli niezłomnej, zdolności nie tylko do słów, ale i do czynów.

Niech ono też będzie przeglądem Waszych zysków i strat, Waszej sprawności i gotowości!

Niech będzie równocześnie dniem zgody i pojednania dla wszystkich uczciwych chłopów. Wiedźcie, że nie będziecie stąpać po różach, że piętrzyć się będą przed Wami góry przeszkód i trudności, że przyszłości nie zdobędziecie ani pokorą, ani też prośbą! Możecie ją zdobyć tylko usilną pracą i bezwzględną, niecofającą się przed żadnymi ofiarami walką. Walki bowiem nie ma bez ofiar, ale i zwycięstwa nie może być bez niej.

Imponujący liczbą, zgodni w działaniu, przekonani o wielkości i świętości sprawy, wierzący w jej niezawodne swycięstwo, zejdźcie się! radźcie! pracujcie! zwyciężajcie!

W wolnych zaś chwilach wspomnijcie też czasem o swoim starym przyjacielu, którego-ście nie wszyscy zrozumieć chcieli!"

W.W.

* * *

Przywiązywał W. Witos wielką wagę do tej manifestacji. W przeddzień obchodów, które miały się odbyć 20 i 21 maja, Witos z niepokojem patrzył na chmury, ciągnące od zachodu w kierunku Polski. Obawiał się, by pogoda, nie wpłynęła na frekwencję tłumów na manifestacjach. Nie zawiódł się. Manifestacje przybrały imponujący przebieg, tak co do udziału tłumów, jak i co do swego zasięgu. Wszyscy wybitniejsi mówcy w stronnictwie, przemawiali na obchodach w danych powiatach. W powiecie łańcuckim, przemawiał marszałek Maciej Rataj.

W rezolucjach domagano się **amnestii dla więźniów brzeskich, powołania rządu wolności politycznej i sprawiedliwości społecznej,** rozwiązania sejmu i senatu, **amnestii dla działaczy politycznych, sprawiedliwego podziału dochodu społecznego itd.**

Odpowiedzią na to był dekret Prezydenta R.P. z dnia 17 czerwca o wprowadzeniu miejsc odosobnienia, czyli obozów koncentracyjnych.

KTO TO WALCZYŁ WÓWCZAS NAPRAWDĘ O IDEAŁY DEMOKRATYCZNE

Biegł rok za rokiem a w polityce wewnętrznej państwa nic się nie zmieniało na lepsze. Emigranci siedzieli za granicą.

„Piast" w nr 24 roku 1936 — po olbrzymich manifestacjach chłopskich — pisał między in. w artykule „Nasza odpowiedź":

„Musi powstać rząd zaufania narodowego. Rząd, który usunie wszystkie fikcyjne przedstawicielstwa, przez uczciwe wybory doprowadzi do powstania rzeczywistej reprezentacji społeczeństwa, podda się jej kontroli i na niej wsparty, będzie rządził w sposób zgodny z zakorzenionym w społeczeństwie poczuciem prawa i interesu narodowego. Masy ludowe, — mimo nędzy i głodu — wołają dziś przede wszystkim o prawo, o wolność obywatelską o poszanowanie ich godności obywatelskiej. Gdy te postulaty będą spełnione, gdy społeczeństwo znajdzie możność współpracy z rządem swego zaufania, wtedy nie będzie granicy ofiar, do których zdolne będzie posunąć się w obronie swego państwa, swoich instytucji, swojej wolności".

„CHŁOPI NA WIDOWNI — NOWA POZYCJA W NASZYM POLITYCZNYM BUDŻECIE"

W „Wieku Nowym" z dnia 9 czerwca 1936 roku, ukazał się pod powyższym tytułem artykuł, którego wyjątki i dzisiaj jeszcze tchną aktualnością.

— „Podczas ostatnich Zielonych Świąt odbyły się masowe manifestacje pod nazwą „Święta Ludowego", organizowane przez Stronnictwo Ludowe. Fakt ten zasługuje na bliższe rozpatrzenie.

Przede wszystkim na liczbę uczestników. Ocenia się ją **na przeszło milion.** Może być w tym przesada, ale że cyfra jest na pewno wielką, — świadczą szczegółowe zestawienia z szeregu powiatów. I tak np. w pow. rzeszowskim 60 tysięcy, jarosławskim 45 tysięcy (w tym 2 tys. konnych), nowosądeckim 40 tysięcy, w pow. tarnowskim pochód ciągnął się na przestrzeni 5 km. Niesiono w nim 56 sztandarów. W banderii brało udział 800 konnych. W pow. bocheńskim 40 tys., przeworskim — 20 tys. Na terenie b. Królestwa liczby te są mniejsze wynosząc na poszczególne powiaty 2 — 10 tysięcy uczestników.

Drugą charakterystyczną cechą tych manifestacyj była znakomita ich organizacja. Mimo tysięcznych tłumów i nastrojów niezawsze flegmatycznych (Mazurzy!) porządku nigdzie nie zakłócono, a drobne incydenty wydarzały się rzadko, poskramiane przez własną milicję. Władze ze swej strony wykazały wiele taktu i zimnej krwi, choć ośrodkiem głównych demonstracyj były nie **wsie, lecz miasta powiatowe. Pod tym względem organizatorzy osiągnęli swój cel: pokazali zdyscyplinowaną, posłuszną im siłę.**

Ale o co im szło? Jaki progam polityczny, jakie postulaty? Wiemy z ogłoszonych rezolucyj, że żądano zmiany ordynacji wyborczej i nowych wyborów. Wielokrotnie padało nazwisko przebywającego na emigracji **Witosa, urastającego do miary symbolu, niesionego na portretach i zresztą przemawiającego za pośrednictwem... płyty gramofonowej.**

Ta specjalnie nagrana płyta (chyba przemycono ją przez granicę*)) mówiła chłopom: „Wy sami stanowicie ogromną większość w narodzie! Wy utrzymujecie państwo! Na wasze barki spada tak odpowiedzialność za nie, jak i prawo rozporządzenia nim!... bądźcie twardzi i nieugięci! Ufajcie tylko ludziom uczciwym i wypróbowanym!

Jak to w Polsce przed wojną nasze stronnictwo obchodziło Święto Ludowe

(dalszy ciąg ze str 3)

Nie szukajcie łaski u nikogo, bo macie własną siłę".

Zgodnie z tym śpiewano najnowszy hymn chłopski: „Chłop polski jest twardy". Ale oprócz tego śpiewano hymn narodowy i „Rotę". Orkiestry grały obie te melodie, a także „Gdy naród do boju".

W Małopolsce trębacze wsiowi nierzadko dodawali ducha maszerującym kolumnom starym sygnałem armii austriackiej.

„Święto Ludowe z milionem zmobilizowanych uczestników nie było oczywiście ostatnim wyrazem akcji. Raczej etapem, pomyślnie przebytym i zachęcającym do dalszej pracy i tym śmielszych wystąpień.

Na naszej giełdzie politycznej pojawia się nowy walor. Oficjalnie nie notuje się go. Nie ma go ani w Sejmie ani w Senacie. Bardzo nielicznie reprezentuje go samorząd. A jednak żadna kazuistyka nie zaprzeczy, że to jest siła realna, z którą powinien się liczyć realny polityk, że siła ta rośnie i idzie naprzód i na wieki wieków poza nawiasem oficjalnych notowań, nie da się utrzymać.

Dziś, gdy robi się w najbardziej decydujących ośrodkach naszego mechanizmu państwowego generalny przegląd sił, stojących do dyspozycji, gdy się zlicza sojuszników i przeciwników, by na podstawie beznamiętnej oceny sytuacji ustalić kierunek nowej polityki, wydaje się, że ruch chłopski winien być także uwzględniony w całej swej rzeczywistej postaci. Można go oczywiście pominąć dlatego, bo nie pokrywa się z utartą linią i wymaga pewnych, może nawet dość znacznych odchyleń. Takie przeoczenie jednak, przeoczenie nie fikcji, lecz faktu z nieuchronną koniecznością doprowadza do mylnych wniosków i tym samym do błędnych założeń dla ostatecznej decyzji.

Jakie zaś skutki przewiduje pomijanie zjawisk niewygodnych i przecenianie wygodnych, na to lata ostatnie dostarczyły dowodów bardzo dotkliwych.

Bo zjawiska, których się nie chce widzieć i którym się dlatego odmawia istnienia, istnieją mimo to, działają i decydują w końcowym bilansie o wyniku procesów dziejowych."

Ten sam autor pisze, że w Jarosławiu hasłu rządu „robotniczo-włościańskiego" przeciwstawiono z naciskiem hasło rządu **„włościańsko-robotniczego."**

JAKIEŻ BYŁY POSTULATY LUDOWE W TYM I NASTĘPNYCH LATACH?

Pisze o tym „Piast": „W tym dniu uroczystym Święta Ludowego, zebrani chłopi postanawiają, że **nie przestaną walczyć o konstytucję demokratyczną**, o zmianę ordynacji wyborczej do sejmu i senatu, o rozwiązanie obecnych Izb ustawodawczych i ciał samorządowych, które nie reprezentują woli narodu oraz o przeprowadzenie nowych uczciwych i bezstronnych wyborów na zasadach demokratycznych. O umożliwienie powrotu do kraju przywódcom ruchu ludowego, przebywającym na emigracji, **o pełną amnestię dla więzionych za sprawę ludową, o sprawiedliwy tylko na prawie i sumieniu oparty wymiar sprawiedliwości, o zlikwidowanie obozu odosobnienia w Berezie, oraz wrogich ludowi praktyk administracyjnych, o sprawiedliwą przebudowę życia gospodarczego i społecznego z reformą rolną na czele."**

Należy przypomnieć, że w międzyczasie odbyły się manifestacje nowosieleckie i strajk chłopski z wiadomym wynikiem. Toteż manifestacjom w roku 1938 **cała prasa poświęciła** wiele miejsca.

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna musiała przyznać, że „frekwencja nie przekraczała liczby uczestników w latach poprzednich, że w obchodach tegorocznych widoczny był znaczny udział kobiet i dzieci.""

A. B. C. donosiło, że „celem Stronnictwa Ludowego było pokazanie swoich sił i niezmniejszonego zasięgu wpływów. Udział takich wybitnych działaczy ludowych jak **Rataj, Mikołajczyk, b. poseł Madejczyk wielu innych** wskazuje, **że** ludowcy do manifestacji tej przykładają wielką wagę i że zasięg ich wpływów nie uległ żadnym zmianom."

Korespondent **„Wieku Nowego"** z Tarnowa donosił:

„Tak potężnej manifestacji ludowej Tarnów już dawno nie oglądał. A jeżeli się zważy, iż było to **włościaństwo** tylko jednego powiatu, to obchód naprawdę wypadł imponująco. Charakterystyczne były okrzyki na cześć Francji i... Czechosłowacji."

„Czas" donosił, że liczba manifestujących powiatów wzrosła, że w olbrzymiej ilości powiatów przybyli na Święto rekrutowali się już ze wszystkich gmin powiatu. Wskutek konfiskat rezolucyj ustalonych przez NKW na tegoroczne święto ludowe, uchwalano na zgromadzeniach publicznych przeważnie rezolucje, domagające się wykonania uchwał kongresów: warszawskiego z r. 1937 i krakowskiego z 1938, lub domagające się realizacji uchwał nowosieleckich. W kilkunastu miejscowościach nie uchwalono rezolucyj, uważając, że już dosyć podejmowano różnych uchwał."

„Nowa Rzeczpospolita", organ Stronnictwa Pracy pisał: „Chłopska masa płynie niepowstrzymaną rzeką, można z nią iść ramię w ramię, przeciw niej trudno. — Wszelkie próby zahamowania, z góry skazane są na niepowodzenie. Jutro Polski należy do ludu. Im się to prędzej zrozumie, tym lepiej."

*

Obchody Święta Ludowego w roku 1939 miały charakter pod względem politycznym i organizacyjnym.

Witos w tym roku wrócił z zagranicy do Polski. Obejmując prezesurę Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, wydał do ludowców w dniu 17 maja 1939 r. odezwę, która w zakończeniu głosiła:

„Oświadczamy publicznie: jakkolwiek nie myśmy zawinili obecnemu stanowi, wszyscy i wszelkimi środkami będziemy bronić przed każdym najeźdźcą nie tylko naszej niepodległości, ale każdej grudki ziemi!

Dla tych celów poniesiemy wszelkie potrzebne ofiary!

Nie będziemy też za to żądać od nikogo uznania, ani przywilejów, ani zapłaty! Domagać się natomiast będziemy aż do skutku tych praw, które nam się, jako obywatelom Państwa, bezwzględnie należą."

Władze zakazały pochodów i zgromadzeń pod gołym niebem. Obchody odbywały się w salach i na boiskach **w 170 powiatach**. W powietrzu czuć było **wojnę**.

*

Z tego skrótu, jasno i dobitnie przedstawia się rola Stronnictwa Ludowego przed wojną, **jego walka o ideały demokratyczne, walka z systemem dyktatorskim.** Wielu ówczesnych działaczy ludowych zmarło w międzyczasie. Wielu zginęło w obozach koncentracyjnych i innych katowniach niemieckich. Z tych co pozostali przy życiu, przygniatająca, olbrzymia większość znalazła się po wojnie w Polskim Stronnictwie Ludowym, które **nie uroniło nic ze swych demokratycznych ideałów**, którym do tej pory pozostało wierne i wierne pozostanie. **(n)**

SYLWETKI DAWNYCH LUDZI

CHŁOP — KUPIEC

Franciszek Łaski od lat młodzieńczych zajmował się handlem. Kupował, co mu tylko pod ręce wpadło. Już w lecie całe sady owocowe zakupywał, a w miarę dojrzewania owoc obierał i furami na Śląsk wywoził, a tylko zimowe jabłka magazynował, aby je po wyższych cenach w stosownym czasie sprzedać. W czasie adwentowym zakupywał jodełki i również je na Śląsk wywoził.

Później uzyskał koncesję szynkarską w Skawinkach koło Lanckorony, a obok wyszynku założył kram towarów mieszanych. Mimo tego zajęcia, handlu owocami nie zaniechał, pozostawiając szynk na opiece żony.

W roku 1901 kupił w Biertowicach od Lustgartena karczmę wraz ze stajnią zajezdną i kilkunastu morgami gruntu i tu ze Skawinek się przeniósł. Karczma ta leży w węźle Kraków — Wadowice i Biertowice — Zembrzyce, więc w dniach targowych ruch w karczmie jest wielki. Łaski jednak zyskiem z wyszynku się nie zadowalał, lecz zbudował cegielnie i wytwórnię dachówek cementowych. Kupował także drzewo materiałowe zwłaszcza dęby, jesiony i brzozy.

Łaski był bardzo pracowity. Bywało, że gdy się w nocy obudził i rychło zasnąć nie mógł zapalał latarnie, brał siekierę, szedł do drewutni i wyciosywał dzwona do kół dopóki go senność nie zmorzyła. Był też na okolicę dostawcą materiałów budowlanych. Nikt nic od niego wtenczas kupić nie mógł, gdy był podchmielony, bo za żądany towar zacenił zbyt wysoką cenę i nic z niej nie opuścił. Raz w Harbutowicach u Leona popijał piwo, gdy do niego przystąpił pewien gospodarz w celu zakupna materiału na wóz. Łaski powiada: materiał na wóz mam pierwszorzędny, ale mi za niego tyle (tu wymienił kwotę) zapłacicie. Gdy kupującemu ta kwota wydawała się być zbyt wygórowana, zaczął się z Łaskim targować, chociaż bez skutku. Dopiero sąsiad kupującego odciągnął na bok i powiedział mu, żeby nic od Łaskiego nie kupował, gdy ten jest nietrzeźwy, bo wtenczas on nigdy ceny za towar nie obniży.

Razu pewnego był Łaski po towar w Krakowie. Trafił na chwilę, gdy odbywała się licytacja kamienicy na Kazimierzu. Natychmiast złożył wadium i do licytacji przystąpił. Nagle spółzawodnicy jego przestali licytować, no i Łaski kamienicę kupił. Ponieważ wszystkich pieniędzy na zapłacenie kamienicy przy sobie nie miał, za zezwoleniem komornika pobiegł na Podgórze do znajomego żydka, od niego brakującą sumę pożyczył i kamienicę zapłacił. Teraz dopiero ci, co chcieli Łaskiego na dudka wystrychnąć i na straty narazić, poznali, że ów niepozorny chłopina mądrzejszy jest od nich. Zaczęli więc z nim pertraktować o odstąpienie im dopiero co kupionej kamienicy, no i po krótkim targu Łaski dostał na rękę 4 tysiące zł. odstępnego, pożyczkę natychmiast zwrócił i na owe czasy z wielką sumą pieniędzy z Krakowa do domu przyjechał.

Dzieci swoje Łaski znakomicie wyposażył. Jednemu zięciowi ufundował tartak parowy, drugiemu kupił przeszło 20 morgów gruntu z rozparcelowanego dworu w Przytkowicach i zbudował budynki gospodarcze, synowi przeznaczył ów biertowski zaścianek. Zmarł po pierwszej wojnie światowej.

A-psik

UNIEWINNIENIE PREZESA KOŁA P. S. L.

W grudniu ub. roku władze bezpieczeństwa aresztowały prezesa Koła P. S. L. w Fordonie, Ignacego Musielaka, oskarżonego o to, że w czasie okupacji, pełniąc funkcje włodarza na majątku Miedzyn, powiat Bydgoszcz, miał znęcać się nad Polakami i zmuszać ich do nadmiernej pracy.

Na rozprawie w dniu 23 kwietnia b. r. przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, przewód sądowy wykazał całkowitą bezpodstawność zarzutów, gdyż nawet świadkowie oskarżenia zeznawali na korzyść oskarżonego. Na wniosek prokuratora sąd wydał wyrok uniewinniający. Oskarżony odpowiadał z wolnej stopy.

Demokracja jest w swej najgłębszej treści systemem kompromisu, systemem łagodzenia i wyrównywania sprzeczności — jest systemem dyskusji i debat, w których przeciwnicy walczą na argumenty i racje rozumowe — a nie na pałki, czy bagnety.

Demokracja, to nic innego, jak system kompromisu, wzajemnych przetargów i ustępstw.

Civis.

„POEZJA” ŚWIĘTA LUDOWEGO

Na połączeniowym zjeździe delegatów trzech stronnictw ludowych w dniu 15 marca 1931 roku, uchwalono, obchodzić corocznie święto Stronnictwa Ludowego w dzień Zielonych Świątek. Święto stronnictwa nazwano wówczas „Świętem Ludowym.“

Od tego czasu rokrocznie święciło Stronnictwo swe święto, które już przed wojną miało ustaloną sławę. Prasa codzienna omawiała z zainteresowaniem jego przebieg i powzięte uchwały. Miasta powiatowe w Polsce — z zainteresowaniem śledziły potężne pochody rzesz chłopskich i przysłuchiwały się mowom wygłaszanym na obchodach. Bezstronny widz, wyrabiał sobie swoje zdanie o sile i wzroście Stronnictwa Ludowego.

Gazety ludowe, jak krakowski „Piast“, warszawski „Zielony Sztandar“ którego redaktorem był Maciej Rataj, „Śląska Gazeta Ludowa“ wychodząca w Cieszynie, „Gazeta Grudziądzka“ — wydawały na święto ludowe swoje nakłady w zwiększonej objętości, z odpowiednim doborem artykułów. W „Piaście“ zwykle ukazywał się na ten dzień artykuł pióra Wincentego Witosa. Należało również postarać się o jakiś okolicznościowy wiersz. I dzięki temu powstała specjalna poezja na Święto Ludowe.

Żeby przypomnieć naszym dawnym Czytelnikom i działaczom, a zapoznać z nią młodszy narybek, zebraliśmy te utwory i zamieszczamy je poniżej.

Jeszcze słówko o autorach tych utworów.

Autor trzech utworów na Święto Ludowe, które tu zamieszczamy ś. p. **Stanisław Stwora,** utalentowany poeta i dziennikarz krakowski był członkiem naszego stronnictwa. Każdemu niemal większemu wydarzeniu w Stronnictwie, poświęcał swój utwór. Poświęcił swój głęboki w treści utwór pamięci chłopów poległych w czasie strajku chłopskiego w r. 1937, napisał piękny wersz na powrót Wincentego Witosa z Czechosłowacji w r. 1939, który wspaniale oddeklamował na „Święconem“ urządzonym w sali Domu Ludowego „Wisła“ w Krakowie, w obecności Prezesa w tymże roku.

Tworzył porywające za serce utwory czy to na święta Bożego Narodzenia, na Wielki Tydzień, czy Wielkanoc, które były zamieszczane w „Piaście“ i td. Wydał dwa tomiki poezyj — „Strofy czasu“ i „Ulica“. Wiele utworów znajduje się rozrzuconych w rocznikach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego“, utworów, które są swego rodzaju perłami. Napisał wiele reportaży, szkiców i nowel. Zmarł 30 września 1942 r. w Krakowie.

Inny z poetów, którego wiersz dzisiaj zamieszczamy, to **Wojciech Byczek** chłop z krośnieńskiego (zmienił sobie później nazwisko na Breowicz). Przez szereg lat zasilał swoimi utworami łamy „Piasta“, dopóki nie wyjechał (na kilka lat przed wojną) do Brazylii, skąd nadesłał kilka reportaży. Co się z nim obecnie dzieje — nie wiadomo.

Stanisław Młodożeniec wszedł mocno do literatury polskiej — i o nim tu nie wspominamy. Dał znak ostatnio o sobie wierszem na zgon Wincentego Witosa, który zamieścił „Piast“, „Gazeta Ludowa“, „Chłopski Sztandar“.

Poetą, który przez szereg lat zamieszczał wiele cennych utworów w „Piaście“ — jest **Stanisław Nędza-Kubiniec,** obecny redaktor „Gazety Podhalańskiej“, dwutygodnika, wychodzącego w Nowym Targu. Nędza-Kubiniec dał się poznać jako utalentowany poeta tomikiem poezji pod tytułem „Na nową perć“. Ten gazda na kilku morgach gruntu w Kościeliskach, związany przed wojną ze Stronnictwem Ludowym, wyśpiewał wówczas wiele buntowniczych pieśni. W wielu jego utworach dźwięczą aktualia polityczne, chociażby w tym urywku wiersza:

> Ponad Tatry halne wiatry jęczą,
> Z dolin braci dolata wołanie...
> **Nie wiem którą zjawisz się przełęczą,**
> **I przez jakie strome przejdziesz grania.**
> **Cyt... pod strzechami chłopskie kosy**
> **dźwięczą.**
> **Czy je słyszysz ludowy hetmanie?**

(Mowa tu o Witosie, przebywającym wówczas na emigracji w Czechosłowacji).

Tak więc dla niektórych poetów, wydarzenia jakie rozgrywały się w Stronnictwie Ludowym przed wojną — a w tym i Święto Ludowe — były natchnieniem przy tworzeniu utworów, niektórych o nieprzemijającej wartości.

Eugeniusz Bielenin

STANISŁAW STWORA

Na Święto Ludowe

Hymn do Ducha Świętego

Gołąbko biała — Duchu Święty
— najczystszy zdrój!
Tobie najwyższa cześć i chwała!
A oto mocą pierś wezbrała —
hart z Twych najświętszych łask poczęty
Gołąbko biała — Duchu Święty,
najczystszy zdrój! —

Uchylmy czół!
Czołem uderzmy w proch i pył
Duchu Święty!
O, siło twórcza! — Siło sił!
Czołem uderzmy w proch i pył,
oto się iści tajemnica,
w proch rzućmy zblakłe śmiercią lica,
cudów, cud!

Nad noc przepastną, mroków mrok,
nad trudów, trud,
w dal — promienisty rzuca blask,
Siedmiu Najświętszych swoich łask.
— wytężmy słuch!
Gołąbko biała — Duchu Święty

Gołąbko biała — Duchu Święty!
Przez cud swych łask
I darów dar,
Dobroci Ojca, męki Syna
i przez najwyższą mądrość Twą
rzuć w pierś człowieczą święty żar,
by czuł się jednym z Bożych sług
i zwól go zbrodni, win Kaina
miłością tknij!
Przez dobroć Ojca, mękę Syna
Gołąbko biała — Duchu Święty!

Wytężmy wzrok,
nad noc przepastną — mroków mrok,
nad trudów, trud
w dal — promienisty rzuca blask!
Gołąbka biała — Boży Duch!

(„Piast“ — z dnia 28 maja 1939 r.).

W Zielone Święto

NAPRZÓD — — —
raz, dwa, trzy,
raz, dwa, trzy,
raz! —
Rozwinąć sztandar szeroko,
do góry wznieść go — wysoko
NAD TRONY!
Sztandar,
nasz
SZTANDAR
ZIELONY!
Idziemy!
Jak Polska szeroka i długa
od ZIEMI IDZIEMY I PŁUGA
MY! — — — — —
Krew dalim
pod czynu zaród
potem oblali ziemicę,
by wreszcie
SZCZĘŚLIWY I WOLNY
po wieki
obaczył się
NARÓD!
Idziemy zwarci
KOLUMNĄ!
PO PRAWA
idziemy
WIEKOWE
PLEMIĘ PIASTOWE!
Idziemy,
idziemy
z daleka
PO GODNOŚĆ PO CZEŚĆ CZŁOWIEKA
IDZIEMY!
Hej ramię
do ramienia! —
NIC NAS NIE ZMOŻE, NI
ZŁAMIE!!
Zwarci idziemy
KOLUMNĄ
WŚRÓD TRUDU IDZIEMY
I ZNOJU
Z PIEŚNIĄ NA UŚCIECH
DUMNĄ:
— — — — — — — — — — —
GDY NARÓD DO BOJU!...

(„Piast“ — z dnia 16 maja 1937 r.)

Hej w słońcu Zielone Sztandary

Do Bałtyku
po Tatr szczyty
Szumi, szumi
rwie —
fala, za falą,
huczy —
łąk pośród i jarów
wezbrana rzeka
WE ŚWITY:
zielonych
zielonych
sztandarów.
Idą!
Idą!
twardy,
mocny,
chłopski
wali w ziemię krok,
maszerują —
za chłopem, chłop
za krokiem krok
idą — — —
Hej!
CHŁOPI IDĄ
gromadą
na Święto!
idą z paradą
godności pełni i wiary
w ZWYCIĘSTWO!
— — — — — — — — —
— — — — — — — — —
— — — — — — — — —
Nie biją im dzwony,
nie grają fanfary,
im szumią
ZIELONE
Hej! W SŁOŃCU ZIELONE
SZTANDARY! —

(„Piast — z dnia 5 czerwca 1938 r.)

STANISŁAW NĘDZA-KUBINIEC

Na Święto Ludowe

Jak co rok! —
Rynki i place miast, zazielenią się kwiatami
Sztandarów —
O bruki zakrzepłe krwią, uderzą twarde stopy
Salwami wystrzałów.
Znów?. . . . . . .
O mury kamienic uderzy grom słów —
Ciężkich jak chłopski krok:
Chłopy!!
Polska to nasza Rzecz!...
Słodka jak miód — sytna jak razowiec...
Jeno nam samym trza ją orać. —
— — — — — — — — — — —
Ścisnąć zęby i końmi wprzód pognać.
— — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — —
Słyszę?...
O bruk biją chłopskich nóg tysiące,
Sztandarami w słońcu wiatr kołysze,
Kamienice podparł lud kamieniem.
Słowa — krzyki wstrząsnęły cichem niebem.
Słowa ciężkie jak ołów, jak ogień piekące:
Polsko!!
Kiedy będziesz dla swych dzieci chlebem? —
A przestaniesz być tylko kamieniem? —
— — — — — — — — — — —
Będzie!!
Podparł mocno... miasta... lud ramieniem...

(„Piast“ — z dnia 16 maja 1937 r.).

Poezja Święta Ludowego

(c. d. ze str. 5)

STANISŁAW MŁODOŻENIEC

Na Zielone Święta

Czekała ziemia w śnie zimowym,
aż buchnie słońce w pełny blask.
I naród czekał na odnowę —
O sprawiedliwy wołał czas...

Gromady drgnęły... Ramię w ramię —
na wiejskich drogach — jeden szyk!...
Zielony Sztandar nad głowami
i Boży Duch w płomieniach skrzy...

Gdy pługiem wiary łan przeoran,
gdy dokonany siewców trud. —
to z ziarna pragnień na ugorach
strzeliła prawdą żyzna ruń...
Gromady drgnęły... Ramię w ramię i t. d.

Wybielić chaty — będzie biało!
Zielenią znaczyć gromad ruch...
Nad nami blaski ideałów —
nad nami Boży płynieDuch...
Gromady drgnęły... Ramię w ramię i t. d.

Rozjaśnić dusze — będzie jasno
przy drogowskazach wszystkim wsiom:
historii ludzkiej rozsnuć pasmo
i jeśli trzeba — barwić krwią!...
Gromady drgnęły... Ramię w ramię i t. d.

Nie było jeszcze — to się stanie,
wytniemy w zbożach pański chwast...
Zabłyśnie radość wraz z kosami
i chłopski naród pójdzie w blask...
Gromady drgnęły... Ramię w ramię i t. d.

Nadejdą — będą pełne żniwa —
nowiną chleba wzrośnie duch...
Okrzepnie dola sprawiedliwa —
Gromady drgnęły... Ramię w ramię i t. d.
tę dolę będzie dzielił lud...

— — — —

WOJCIECH BRĘOWICZ

Zielone Szumią Sztandary

Wioski i chaty toną w zieleni,
Życiem brzmią polne obszary —
Święto Ludowe! — z strzech i kalenic
Zielone szumią sztandary!

— Stań do szeregu! — Dzwon grzmi i woła
Na wiece — zwyczajem starym...
Wokół na chatach — po wszystkich siołach —
Zielone szumią sztandary!

W wioskach ruch, życie! Chłop grzbiet prostuje,
Pierzchły kajzery i cary...
On władca kraju — On moc swą czuje — —
Zielone szumią sztandary!

Nikt nie zaszkodzi chłopskiej potędze,
Która — jak mszalne ofiary —
Płonie w mgłach wieków w żywej dusz księdze —
Zielone szumią sztandary!

Ucisk-fałsz — gwałty zna dziejów karta,
Pomory — wojny — pożary — — —
Lecz prawda żyje — fałszem rozdarta...

Nie tracić wiary w świętość idei,
Zwycięstwa biją zegary...
Wyjdziem zwycięsko z burz i zawiei — — —
Zielone szumią sztandary!

Od barw przyrody — od pól zielonych,
Sztandar nasz bierze swe czary...
Zbuduje Polskę Lud odrodzony — — —
Zielone szumią sztandary!

Krosno, 17.V.1933 r.

ŁAŃCUCH PRASOWY

Wezwany **p. Henryk Krzciuk** wpłaca zł. 1000 i wzywa do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych pp.: **Bolesława Piwowarczyka, Józefa Krasonia, Jana Banię i Pawła Kochanka.**

Wezwany **pos. Józef Leś** wpłaca zł. 500 i wzywa pp. **Stanisława Kozickiego, Józefa Krasa i Dr. Anatola Hałałę** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych. (—)

Walka ludu górnośląskiego o wolność i polskość

Nie dobrze się działo chłopom w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku, ale nie lepiej w tym samym czasie u naszych sąsiadów, wschodniego i zachodniego, a nawet i znacznie gorzej. Dowodem tego bunty chłopskie w Rosji za Katarzyny II, a w szczególności groźny bunt Pugaczewa, stłumiony w potokach krwi, a powstanie ludu górnośląskiego za czasów „oświeconego absolutyzmu" Fryderyka II i jego następców. W tym czasie powstań chłopskich w Polsce nie było. Że tu — pomimo ucisku pańszczyźnianego — było jednak lepiej, aniżeli u sąsiadów, dowodzi również fakt masowej ucieczki chłopów z imperium carowej Katarzyny II, a także ze Śląska pruskiego do Polski.

Ucieczka około 300 tysięcy chłopów rosyjskich do Polski, na którą wskazywały władze carskie przed pierwszym rozbiorem, była jednym z tytułów pretensji ich do ziem Rzeczypospolitej. Piszą o tym znani historycy Kalinka, prof. Konopczyński, tudzież Przyborowski i in. Zaś w Polskim Słowniku Biograficznym znajdzie się wzmianka w życiorysie kanclerza I. Chreptowicza, iż do jego majątków „położonych nad samą granicą pierwszego rozbioru, tłumnie zbiegali chłopi z dóbr, odciętych kordonem, a rozdanych różnym donatariuszom rosyjskim. Stało się to nawet powodem wymiany not pomiędzy dworem petersburskim a warszawskim".

Natomiast mniej znane są dzieje emigracji włościan ze Śląska pruskiego do Polski za czasów Fryderyka II i jego następców. Opracował je na kilka lat przed drugą wojną światową dr **Ludwik Kohutek** w broszurze wydanej w roku 1935 przez Instytut Śląski w Katowicach o **„Powstaniach ludu górnośląskiego w XVIII i XIX wieku"**, opierając swe zadania na licznych źródłach polskich i niemieckich, tudzież w obszerniejszym artykule, umieszczonym w dodatku historyczno-literackim „Głosu Narodu" z 5 stycznia 1936, „Życie" Recenzja pracy dra Kohutka ukazała się m. in. w Illustr. Kurierze Codziennym" na początku r. 1936.

Przedstawię po krótkce treść wspomnianej jego pracy:

Po zajęciu Górnego Śląska przez Fryderyka II, Niemcy, właściciele dworskich obszarów, poczęli już to gwałtem, już to z pomocą rozmaitych kruczków prawnych odbierać chłopom „siedlakom" ziemię. To wywłaszczenie przybrało takie rozmiary, że np. w powiecie lublinieckim liczba gospodarstw siedlaczych spadła z 885 na 461. Jakimi metodami pozbywano się właścicieli gruntów? Właściciel pieców w Molnej zmuszał siedlaków do takich robocizn, tak ich męczył zwózkami rudy żelaznej, że **ci zrozpaczeni porzucili swe gospodarstwa i uciekali do Polski.**

Ta akcja wysiedleńcza jeszcze brutalniejsza, aniżeli zapoczątkowana później przez Bismarcka w Poznańskim, **spowodowała wybuch rozruchów.** Rozruchy te zaczęły się w r. 1766 i trwały z przerwami wybuchając raz w tych, raz w innych okolicach do połowy wieku XIX. Niekiedy przybierały charakter **powstań.** Całe wsie wiązały się w konfederacje i przysięgały sobie nie ustać, zanim nie wywalczą **jakich takich swobód.** Na ogół tłumiono te rozruchy bez wielkich trudności i właściciele oraz władze okrutnymi represjami starali się odstręczyć chłopów od buntu.

Tak np. właściciel państwa dobrodzieńskiego, oczywiście pochodzenia polskiego, zniemczony rotmistrz pruski von Paczkowski, wynalazł specjalny przyrząd do męczenia chłopów, który nazwał **„gryzącym osłem".** Mścił się za demonstracyjne protesty chłopów w tak straszny sposób, że większość jego poddanych z trwogi o życie ratowała się ucieczką do Polski, aż się władze pruskie wdały w tę sprawę. Podobne stosunki panowały w dobrach **hr. Reichenbacha** i wielu innych, **tak, iż ludność włościańska polska masowo szukała schronienia w Rzeczypospolitej.** Schwytanych w czasie ucieczki władze pruskie skazywały na **„bieg uliczny"**, to znaczy puszczano ich między dwa szeregi żołnierzy, zaopatrzonych w pałki, którymi wymierzano chłopom „sprawiedliwość".

Cierpiąc tak pod pruskimi rządami, **„ludność polska górnośląska widziała w Polsce — zwłaszcza po ogłoszeniu konstytucji 3 Maja 1791 — kraj zbawienia dla uciskanych przez Prusaków chłopów śląskich, jak pisze I. Zierkursch w swojej pracy pt. „100 Jahre schlesischer Agrargeschichte", wydanej w Berlinie w roku 1927.**

Częste bywały ucieczki do Polski z okazji pielgrzymek do Częstochowy. **Wobec tego zabroniły władze pruskie tych pielgrzymek.**

Już dawno w Prusiech chłop został wyzwolony, na Śląsku pruskim jednak ludność włościańska nie mogła się jeszcze doczekać zniesienia poddaństwa i pańszczyzny. Działo się to oczywiście nie tylko ze względów gospodarczych, ale także z pobudek germanizacyjnych. Sądzono, iż tymi metodami zmusi się ludność włościańską polską do wyrzeczenia się języka i narodowości. Celu tego jednak nie osiągnięto. **Ogół chłopów górnośląskich zachował mowę swych ojców i narodowość polską.**

DR. ZYGMUNT LASOCKI

STANISŁAW NĘDZA-KUBINIEC

Święto Ludowe

Zielone Święto — ulice się ćmią,
Czarniawa tłumów i sztandarów gęstwa
— A w sercach słowa, jak sztandary tkwią:
Swoboda Ludu....
Prawo i Zwycięstwo!

Przez długie lata poganiał nas bat
Pański i pęta musieliśmy nieść,
Czas już z tym skończyć. — Z przygarbionych ...nt
Wybiegliśmy w pola!....
Hej świętuje wieś!

Policzmy siły! — Ale nas to ćma! —
Dudnią ulice pod ciężarem stóp,
Słońce w kolory, na sztandarach gra,
I pieśń się dźwiga....
Pręży pierś swą chłop!

Swoboda, prawo — słowo w czyn urasta,
Zielenią rośnie... krzywdą gnojna gleba....
I wstają woje, karne hufy Piasta
Walczyć o prawo... i...
Kęs należny chleba.

My nie pachołki już... obywatele!
Dziedzice ziemi i zielonych łąk,
Do obrachunku wstalim... a tak wiele
Krzywdy i potu....
. Naszych czarnych rąk.

Zielone Święta — ulice się ćmią,
Czarniawą tłumów i sztandarów gęstwą,
A w sercach słowa, napisane krwią:
Swoboda Ludu...
Prawo i zwycięstwo!

(„Piast" — z dnia 31 maja 1936 r.).

PIERWSZY SAMOLOT ZBUDOWANY W POLSCE

Nadzwyczaj ciekawe i sensacyjne wiadomości znaleziono w listach sekretarza królowej Marii Gonzagi, żony polskiego króla Władysława Czwartego, odnalezionych w Paryskiej Bibliotece Narodowej. Listy te, pisane do pewnego Francuza, dotyczą budowy samolotu.

Okazuje się, że Titus Livius Buratini, Włoch z pochodzenia, lecz całkowicie spolszczony, nazwany Boratynim, zbudował w Warszawie pierwszą na świecie „latającą maszynę". Według opisów wielu cudzoziemców, którzy interesowali się dziełem Boratyniego, zasada lotu była oparta na naśladowaniu ptaków. Cztery skrzydła zrobione z fiszbinów, podnosząc się w górę, kurczyły się i zwężały, a opuszczając, rozszerzały. Miał też ten samolot „ogon", służący jako ster; mógł się opuszczać na wodę i był zaopatrzony w spadochron, w kształcie baldachimu nad aparatem. Motorem była „ręka ludzka, poruszająca korbę".

Boratyni, urodz. w Wenecji w roku 1615, a zamieszkały w Polsce, z zamiłowania fizyk i inżynier, zbudował w Warszawie dla pałacu Morsztyna maszynę hydrauliczną, dostarczającą przy pomocy wiatru 5.000 beczek wody dziennie, oraz zegar wodny. Jako pierwszy na świecie konstruktor samolotu, zbudował Boratyni w roku 1648-ym aparat, długości półtora metra, który po nakręceniu sprężyny, wzniósł się z kotem, jako pasażerem na wysokość kilku metrów. Ta pierwsza udana próba skłoniła Boratyniego do zbudowania, przy materialnej pomocy króla Władysława, który bardzo się jego pomysłami interesow... — samolot dla ludzi. Marzeniem jego było, w ciągu 12 godzin przelecieć z Warszawy do Konstantynopola.

CH. T. P. D. przygotowuje jaśniejszą przyszłość dziecku wsi

„Kto sam zaznał doli dziecka chłopskiego, ten tylko potrafi skutecznie ją odmienić" — CH. T. P. D. mające na celu polepszenie losu dzieci wiejskich, skupia wokół siebie wszystkich ludzi wyrosłych ze wsi i chcących przyjść jej z pomocą — bez względu na ich przekonania i przynależność partyjną.

W Polsce mamy 11.400.000 dzieci do lat 14-tu. Z tego przypada na wieś przeszło 7 milionów. Wychowują się one w o wiele gorszych warunkach, niż dzieci miast, którym zkolei daleko jeszcze do dobrobytu, jakim otoczone są dzieci innych krajów Europy.

Jakże przyjemnie jest spojrzeć na obrazek przedstawiający bawiące się dzieci szwedzkie, a jakaż tragedia odbija się w twarzy wiejskiego chłopca, który okryty „tatulową kapotą" z wierzbowym kijem pasie krowy. Przez gałęzie drzew, pod którymi bawią się tamte dzieci, prześwieca słońce i jest tak jasno i wesoło, a łachman pastuszka nie może ukryć jego krzywdy, wyrażonej słowami — „a my w niewoli u bydła".

Zadaniem Ch. T .P. D. nie jest działalność charytatywna, lecz zorganizowanie społeczności chłopskiej, aby sama zapewniła swoim dzieciom jak najlepsze podstawy rozwoju duchowego i cielesnego.

W pracy tej ma Ch. T. P .D. wdzięczne pole do działania, ale też i olbrzymie trudności. Zniszczona wojną wieś nie może pozwolić sobie na wiele rzeczy, potrzebnych w tej chwili dzieciom. Toteż stara się ona nawiązać łączność ze wszystkimi instytucjami i zrzeszeniami krajowymi i zagranicznymi, które mogą przyjść z pomocą i zdobywa fundusze na najpilniejsze potrzeby. W ten sposób doraźna pomoc i opieka nad dzieckiem wsi przekształca się w stałą i planową akcję.

W swej dotychczasowej działalności zwróciło Ch. T. P. D. specjalnie uwagę na tereny zniszczone wojną, chcąc przyjść z pomocą najbardziej pokrzywdzonym dzieciom.

Osiągnięte wyniki najlepiej świadczą o żywotności stowarzyszenia. Objęło ono dotychczas swoją działalnością 13 województw, w tym 59 powiatów, 699 kół z 26.478 członkami. Ilość dzieci korzystających z opieki Ch. T. P. D. wynosi 61.538.

Ch. T. P. D. zorganizowało dotychczas 8 kursów dla wychowawczyń przedszkoli, które ukończyło 234 absolwentek, 123 punkty dożywiania dla 5520 dzieci. W trosce o zdrowie dziecka zorganizowało własne prewentorium w Rabce . Korzystało z niego dotychczas 630 dzieci, zagrożonych gruźlicą. 1395 dzieci zostało umieszczonych w innych sanatoriach krajowych, a 242 wyjechało zagranicę (do Szwajcarii, Danii i Bułgarii). Wysłano 324 dzieci na kolonie letnie. Badaniom lekarskim poddano 9526 dzieci, a prześwietlono 1127. Rozprowadzono 7 ton tranu. Rozdano wiele odzieży i obuwia. Zbudowano 43 baraki przeznaczone na świetlice i przedszkola, z czego na woj. Kieleckie przypada 23, a reszta na Warszawskie.

W dotychczasowej swojej działalności korzystało Ch. T. P. D., oprócz składek członkowskich z funduszów państwowych i subwencji.

To jednak nie wystarcza na zrealizowanie szeroko zakrojonych na przyszłość zamierzeń. Toteż porozumiało się ono z organizacjami i instytucjami związanymi ze wsią i organizuje ogólnopolską zbiórkę podczas Święta Ludowego, w dniach 25 i 26 maja. Tam, gdzie nie ma dotąd kół Ch. T. P. D., zbiórkę przeprowadzą „Wici". Akcją tą oprócz wsi powinno zająć się całe społeczeństwo, bo zdrowie młodzieży to sprawa całego narodu.

Dzieci z piwnic i bunkrów, zagłodzone i schorowane wołają o pomoc.

E. Fatora.

ZGON JULIUSZA OSTERWY

Dnia 10 maja br. zmarł w Warszawie, w wieku lat 62, **Juliusz Osterwa**, wielki artysta, który na polu rodzimej sztuki teatralnej położył duże zasługi.

Występy swoje rozpoczął Osterwa, jeszcze w roku 1904 w Krakowie, po czym występował na scenie w Poznaniu, Wilnie i w Warszawie.

W czasie 1-ej wojny światowej był reżyserem w Teatrze Polskim w Moskwie i kierownikiem Teatru Polskiego w Kijowie. Po wojnie wraca do Warszawy. Tu, jako założyciel teatru „Reduta", staje się reformatorem polskiego teatru, wystawiając w „Reducie" niejedno dzieło o nieprzemijającej wartości artystycznej.

W czasie okupacji ukrywa się w Krakowie.

Po pięcioletniej przerwie w działalności Teatru im. Słowackiego w Krakowie, rozpoczęto nowy sezon w dniu 19 lutego 1945 r. przedstawieniem komedi Żeromskiego pt. „Uciekła mi przepióreczka w proso".

Była to chwila niezapomniana. Na scenie przed przedstawieniem zjawili się wszyscy żyjący w Krakowie aktorzy, wśród nich Osterwa. Widownia zgotowała im serdeczną owację. A później Osterwa czarował swoją grą widownię.

Był niezrównanym aktorem, wielkim reformatorem teatru polskiego i wspaniałym reżyserem.

Na ten temat — tak pisze Halina Przeworska w „Gazecie Ludowej":

„Największą pochwałą niech będzie wybór, uczyniony przez Stefana Żeromskiego, który Osterwie powierzył wszystkie swe dramaty i dla niego napisał „Przepióreczkę".

Juliusz Osterwa — jako aktor, niepodobna określić słowami bogactwa i czaru jego talentu. To już nie była gra, to była twórczość — nieomylna w swej intuicji (wyczuciu), konsekwentna w koncepcji artystycznej, olśniewająca powabem głosu i samoistną wymową gestu.

Nie grał, lecz był Przełęckim, Księciem Niezłomnym, Sułkowskim, Konradem w „Wyzwoleniu", Mazepą, Don Carlosem, poetą Makiem, **Rudowskim w „Ponad śnieg", lecz był** również i czarującym Pierrotem w „Papierowym kochanku" i „Lekkoduchem" i „Fircykiem w Zalotach" i subtelnym Przechodniem w śliznej sztuce Katerwy i Bratem Marnotrawnym w komedii Oskara Wilde'a — umiał głęboko wzruszać, ale umiał i bawić lekko, wytwornie, z przepysznym wdziękiem.

Wiele postaci scenicznych stało się już wyłączną własnością Osterwy. Odeszły od nas wraz z nim — na zawsze".

Pogrzeb Osterwy odbył się w Krakowie w dniu 14 maja br. po nabożeństwie w kościele Najświętszej Marii Panny.

Po złożeniu hołdu wielkiemu artyście pod Teatrem Słowackiego, ruszył kondukt pogrzebowy ulicami Szpitalną, Basztową na cmentarz na Salwatorze.

W pogrzebie wzięły udział delegacje wszystkich szkół średnich i wyższych na terenie Krakowa ze sztandarami, delegacje harcerstwa, związków kulturalnych i oświatowych, przedstawiciele wojska, świata artystycznego, kulturalnego, społecznego, politycznego, cały kulturalny Kraków, oddając tym hołd wielkiemu artyście, który całe swoje życie poświęcił dla polskiej kultury teatralnej.

Kondukt pogrzebowy prowadził w otoczeniu duchowieństwa świeckiego i klasztornego proboszcz kościoła Mariackiego. ks. infułat dr Machay. Wzdłuż trasy tworzyła szpaler licznie zebrana publiczność, która nieraz miała możność podziwiania wspaniałego talentu artysty.

Po egzekwiach, przemówieniach i chórze, przy dźwiękach hejnału mariackiego złożono zwłoki do grobowca na wieczny spoczynek.

Pamiętajcie o Uniwersytecie Ludowym w Wierzchosławicach

Zakończenie „bitwy o Atlantyk"

„Wielka bitwa o Atlantyk", która stanowiła niejako podstawę aliancko-niemieckich zmagań w minionej wojnie, nazwana została, ale bez słuszności przez Anglosasów największą bitwą na przestrzeni historii. Nie tylko bowiem dla tego zasługiwała na to miano, że walczyło w niej 1.000 niemieckich okrętów podwodnych, które zdobyć miały dla Hitlera panowanie nad światem, nie tylko dlatego, że niemieckie okręty podwodne zatopiły w toku trwania tej „bitwy" ponad 21 milionów ton statków alianckich i neutralnych, a więc więcej niż największą do wybuchu wojny potęga morska świata, Wielka Brytania, posiadała tonażu handlowego. Nawet i nie dlatego, że przechylenie szali umożliwiło aliantom przeprowadzenie inwazji we Francji.

„Bitwa atlantycka" rozpoczęła się dnia 3 września 1939 r. kiedy „U-30" zatopił statek pasażerski „Athenia" o 250 mil morskich na zachód od nowych Hebrydów, a zakończyła 7 maja 1945 r. — w przeddzień oficjalnego podpisania bezwarunkowej kapitulacji Niemiec w Berlinie. Trwała więc przeszło pięć i pół roku, dokładnie 68 miesięcy. Żadne inne zmagania nie trwały tak długo, nie toczyły się w równie niesłabnącym tempie, z podobną gwałtownością i różnorodnością stosowanych metod walki oraz ilością użytych środków: okrętów i statków, samolotów i przede wszystkim ludzi.

Wprawdzie ostatni okres „bitwy o Atlantyk" od czasu inwazji we Francji począwszy, wykazał stosunkowo najmniej intensywną i skuteczną działalność „U-Bootów", na co obok uzyskanej przewagi technicznej, jakościowej i ilościowej aliantów, wpłynęło także odebranie Niemcom większości baz na wybrzeżu francuskim — niemniej do ostatniego niemal dnia wojny niebezpieczeństwo podwodne nie przestało być żywe. Z wszystkich bowiem niemieckich wynalazków ulepszających działalność okrętów podwodnych, pod koniec wojny wynaleziono najistotniejsze. Więc „Schnorchel", umożliwiający okrętom podwodnym stałe przebywanie pod wodą, więc torpedy akustyczne, kierujące się na źródło gołsu (śruby napędowe) atakowanego okrętu, wyrzutnie rakietowe „V-2" na okrętach podwodnych, czy zastosowanie jednolitych motorów — rewelacyjny wynalazek mogący wywołać przewrót w działaniach podwodnych. Dwa ostatnie wynalazki nie zostały jednak zastosowane. Wojna skończyła się za szybko.

4 maja 1945 roku o godz. 4.14 Dönitz wydał przez admirałaFriedenburga nowego dowódcę niemieckiej floty, rozkaz do wszystkich dowódców „U-Bootów", znajdujących się na pełnym morzu, zaprzestania działań wajennych i zawijania do najbliżej położonych baz własnych, lub alianckich. Następnego dnia zatopiony został jeszcze jeden alincki statek handlowy, zaś dwa dalsze i ostatnie zginęły 7 maja niedaleko wyspy May, przy wejściu do zatoki Firth of Forth. Tego samego dnia zniszczony został w walce ostatni z 781 zatopionych w toku wojny „U-Bootów". Aliancki wodnopłat zatopił go na wodach duńskich.

Ogólne straty niemieckiej broni podwodnej wynosły 994 jednostek, z czego 781 zginęło w toku działań wojennych, zaś 213 jednostek zniszczyły załogi po zakończeniu wojny. Z 781 okrętów — 354 zatopionych zostało przez lotnictwo, 246 przez okręty nadwodne, 21 przez okręty podwodne, 49 na skutek połączonej działalności jednostek morsko-powietrznych, 30 zatonęło od wybuchu min, reszta z innych przyczyn lub z powodów nieznanych. 9 niemieckich okrętów podwodnych zostało zniszczonych przez jednostki polskiej floty, przy czym ORP „Błyskawica" ma na swym koncie pierwszy zatopiony w toku minionej wojny „U-Boot" — w dniu 7 września 1939 r. kilka dalszych „U-Bootów" padło pod ciosami polskiego lotnictwa, zwłaszcza Dywizjonu Śląskiego.

101 „U-Bootów" wpadło w ręce alianckie, przy czym olbrzymia większość została później zniszczona w toku przeprowadzonych eksperymentów. I znowu ORP „Błyskawica" zapisał na swe konto niemieckie okręty podwodne, które zniszczył ogniem artyleryjskim pod koniec listopada 1945 roku, w toku operacji zwanej „Operation Deaglight", na zachód od Szkocji.

(dokończenie na str. 8)

Z WYDAWNICTW

JÓZEF KAPUŚCIŃSKI — Cierniste ścieżki literatury ludowej. Przedmową poprzedził i rozprawą: Główne problemy literatury ludowej dołączył Stanisław Pigoń. Stron 120. Kraków — Warszawa. 1946 r. Wydawnictwo Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury.

*

„Cierniste ścieżki literatury ludowej" — to pamiętnik jednego ze starszych pisarzy ludowych, Józefa Kapuścińskiego. Autor znany był czytelnikom „Piasta" przed wojną. Był bowiem taki okres, że Kapuściński zamieszczał w naszym piśmie nie tylko swoje utwory poetyckie, ale również i artykuły polityczno-społeczne. Zamieszczał zresztą swoje utwory nie tylko u nas, ale i w innych pismach.

O życiu autora dowiadujemy się bliższych szczegółów z noty biograficznej zawartej w tej broszurze. Urodził się w Lipnikach koło Mościsk. Ojciec jego posiadał gospodarstwo 5-cio morgowe, na którym Kapuściński po śmierci starszej siostry stał się niezbędnym pracownikiem. Z braku środków materialnych kończy tylko 3-klasową szkołę ludową. Dalsze wykształcenie uzupełnia samouctwem oraz przygodnymi kursami.

W czasie pierwszej wojny światowej, dostaje się do niewoli rosyjskiej i spędza ją częściowo w obozach jeńców, względnie w majątkach ziemskich na Podolu, gdzie sam pracuje jako nauczyciel. Po powrocie z niewoli w r. 1919 do wsi rodzinnej objął z powrotem obowiązki sekretarza gminnego i kasjera w Kasie Stefczyka. Bierze żywy udział w życiu gospodarczym i spółdzielczym. Do maja 1946 r. gospodarował w Lipnikach.

Wydał dwa tomiki swoich utworów poetyckich a to **„Spod chłopskiego pióra i „Chaty w słońcu"**. Niezależnie od tego płody jego twórczości literackiej są rozrzucone w kilkudziesięciu różnych czasopismach politycznych literackich, kalendarzach, pismach gospodarczych itd.

W czasopismach tych pomieścił autor ponad 400 wierszy, kilkadziesiąt nowel i opowiadań, ponad 300 artykułów społeczno-gospodarczych i różnych przygodnych kilkadziesiąt.

Wracając do omawianej książki, trzeba zaznaczyć, że zawiera ona dość znaczny materiał informacyjny — „Informacje autora o przeróżnych efemerydach literatury ludowej — pisze w przedmowie St. P. (Stanisław Pigoń) — o próbach jej zorganizowania, wreszcie o znanych mu osobiście twórcach ludowych, są szczegółowe, pewne i jak dotąd, w tym zakresie jedyne. Nie będąc historią literatury ludowej (na historię taką jest zresztą trochę za wcześnie), jest pamiętnik niniejszy cennym do niej przyczynkiem, a dla nas interesującym przewodnikiem wśród nie dawnych, a przecież mało znanych czasów i ludzi".

Słowo wstępne — pisze sam autor. Dalej następuje część I. o czasopiśmiennictwie i pisarstwie ludowym z rozdziałami: 1) Prasa i literatura ludowa przed r. 1914 — 2) Literatura ludowa i próby jej zorganizowania po wielkiej wojnie — 3) Chłopi i literaci. — W dodatku znajdujemy odezwy w sprawie zorganizowania literatury ludowej (1903 — 1933). W części II mamy: Moja droga do poezji.

Do pracy tej dołączył profesor Stanisław Pigoń rozprawę pt. **„Główne problemy literatury ludowej"** zawierające wiele materiału ciekawego, w którym rozstrząsa pytanie, co nazywamy literaturą ludową, kogo można nazwać pisarzem ludowym, kreśli widoki rozwoju literatury ludowej.

Cierniste ścieżki powinny znaleźć się w rękach każdego, kto interesuje się naszą literaturą, a literaturą ludową w szczególności.

Zamawiać można: Warszawa, ul. Reja 9. względnie: **Kraków, Księgarnia Ossolineum.**

(-n-)

(Dokończenie ze str. 7)

Podobnie jak flota podwodna, tak i olbrzymia większość niemieckich jednostek nawodnych zginęła w toku działań wojennych, a reszta została zniszczona w ostatnich dniach wojny. „Gneisenau" i „Schlezwig-Holstein" u wejścia do portu gdyńskiego, lotniskowiec „Graf Zeppelin", słynny „Lützow" i „Schlesien" u ujścia Odry, ciężkie krążowniki „Admiral Ripper" i „Admiral Scheer" oraz lekki krążownik „Emden" w Kilonii. Wrak niewykończonego „Seydlitza" pozostał w Królewcu, „Köln" zatopiono w Wilhelmshaven. Jedyny wielki korsarz, krążownik pancerny "Prinz Eugen" wraz z krążownikiem „Nürnberg" — oba nieuszkodzone, wpadły w ręce aliantów. "Prinz Eugen" zakończył swą „karierę" w grudniu ub. r. w Bikini. „Nürnberg" przekazany został Rosji. Z 70 kontrtorpedowców zniszczeniu uległo w toku działań 50, pozostałymi podzieliły się mocarstwa zwycięskie.

Łączny bilans wykazuje: zniszczono w toku wojny 1.064 jednostki wojenne (nie licząc pomocniczych), z czego 6 pancerników, 1 lotniskowiec, 10 krążowników ciężkich i lekkich, 53 kontr-torpedowców i torpedowce (w tym 3 zdobyte przez Niemców we Francji). W ręce **aliancie wpadły krążowniki („Prinz Eugen", „Nürnberg" i „Leipzig"), 20 kontrtorpedowców i torpedowców oraz 18 okrętów podwodnych.**

Rozpoczęta przez Niemców zatopieniem statku pasażerskiego „bitwa o Atlantyk" zakończyła się ich bezprzykładną klęską, w wyniku której niemiecka flota wojenna zniknęła — należy wierzyć, że na zawsze — z powierzchni

Wiadomości z Czechosłowacji

Czechosłowaccy mężowie stanu o polsko-czechosłowackiej przyjaźni i współpracy kulturalnej

Organ Rady Kobiet Czechosłowackich „Vlasta" przystąpił do zamieszczania odcinkach znanej powieści Poli Gojawiczyńskiej „Stolica" (w przekładzie czeskim „Hlavni mesto"). Z tej okazji nawiązując do zawartej niedawno umowy polsko-czechosłowackiej o przyjaźni i oświadczenia poszczególnych członków rządu wzajemnej pomocy, tygodnik ten zamieszcza czechosłowackiego na ten temat.

Premier rządu i przewodniczący Komunistycznej partii Czechosłowacji **Klement Gottwald** powiedział:

Zniszczoną Warszawę, straszliwe te ruiny milionowego miasta mieliby zobaczyć wszyscy, którzy nie byli w stanie zrozumieć lub chcieliby chętnie rychło zapomnieć, jak okrutnym, nieludzkim i barbarzyńskim wrogiem był hitlerowski faszyzm. Ruiny Warszawy przypominają nam wielki obowiązek uczynienia wszystkiego, aby nasze kraje już nigdy nie były zagrożone powtórzeniem ataku niemieckiego imperializmu.

Z drugiej strony widzieliśmy w Warszawie, z jaką ofiarnością, zawziętością, ba nawet bohaterstwem lud polski pracuje nad odbudową swego miasta. Widząc ten podziwu godny wysiłek, ocenialiśmy siłę patriotyzmu polskiego ludu i uświadamialiśmy sobie, że jest dla nas wielką korzyścią, radością i honorem być sojusznikiem i bliskim przyjacielem tego ludu.

Minister spraw zagranicznych **Jan Massaryk** oświadczył:

„Wiele zrozumiałem, zobaczywszy własnymi oczyma te straszliwe skutki najbardziej rafinowanego i skoncentrowanego niszczenia ze strony Niemców. **Uświadomiłem sobie, jak niemiernie musimy być wdzięczni losowi, że Niemcy nie mieli już czasu, aby to samo uczynić z naszą Pragą**, uświadomiłem sobie, jak powinniśmy z Polakami współczuć i żywić dla nich swe sympatie. Na każdym kroku zauważyć można wysiłek rządu i ludności w kierunku odbudowy. Życzę sobie z całego serca, aby ich praca uwieńczona była pożądanym wynikiem.

Minister obrony narodowej gen. Ludwik Svoboda:

Warszawa wywarła na mnie głębokie wrażenie. Myślę, że żadne miasto na świecie nie zaznało tak brutalnego i surowego szaleństwa Niemców jak Warszawa. Warszawa pozostanie na zawsze symbolem brutalności i najgłębszego upadku moralnego niemieckiego ludu i swoistym **przykładem patriotyzmu, męstwa i samozaparcia ludu polskiego.**

Szkoda, że konferencja pokojowa w sprawie Niemiec nie odbywa się w Warszawie; jestem przeświadczony, że twórcy tego traktatu pokojowego przy spojrzeniu na grozę, zniszczenie i sławę Warszawy, wymierzyliby Niemcom sprawiedliwie i podług zasług. Tak samo jak wzruszony byłem cierpieniami wojennymi i zniszczeniem Warszawy, byłem jednocześnie zachwycony nowym duchem pracy i odbudowy, z jakim lud warszawski i rząd budują nową Warszawę. Wierzę, że Warszawa znowu stanie w swej dawnej sławie i wielkości jeszcze większa i piękniejsza niż była przed zniszczeniem jej przez Niemców.

Minister handlu zagranicznego **doc. dr Hubert Ripka** powiedział:

Jeżeli obecnie, po dwu latach, w których zdołano odbudować już wiele, Warszawa wywiera jeszcze straszliwe wrażenie, to nawet nie można sobie należycie wyobrazić właściwego ogromu zniszczenia, jakim Niemcy systematycznie pustoszyli Warszawę. **Rozum ludzki nie jest w stanie pojąć, że znaleźli się ludzie o tak barbarzyńskich instynktach.** Do Warszawy musieliby wyjechać wszyscy, którzy już obecnie rozrzewniają się nad losem Niemców, aby zrozumieli, że pokoju nie można zabezpieczyć wcześniej, dokąd nie będą ustalone realne gwarancje polityczne i społeczne przeciwko odnowieniu niemieckiego imperializmu.

Jestem pod mocnym wrażeniem tego, co Polacy już wykonali w swej pracy nad odbudową zniszczonej stolicy. Mogę z tego z usprawiedliwioną dumą czerpać nadzieję, że dzieło odbudowy uda się im pomyślnie w całym państwie. Sam jestem przeświadczony o tym, że nasi polscy przyjaciele mają wszelkie warunki ku temu, aby szybko przeprowadzili rekonstrukcję gospodarczą i aby Polska stała się pod względem gospodarczym nader silnym państwem w Europie.

Minister techniki **dr inż. Jan Kopecky:**

„Widziałem Warszawę po dwu latach od czasu jej zniszczenia. Pomimo to ruiny pokryte śniegiem budziły we mnie wstrząsające wrażenie. Odbudowa będzie dlatego utrudniona i sami polscy fachowcy obliczają, że potrwa conajmniej dwadzieścia lat. Z faktu, że w Warszawie w poważnej mierze odbudowane zostały wszelkie urządzenia użyteczności publicznej można wnioskować, że rekonstrukcja się uda. Uda się też dlatego, że wykorzystane zostały wszystkie siły twórcze polskiego narodu."

Minister przemysłu **Bogumił Lauszman:**

„Warszawa jest zobowiązaniem. Podpisaniem przyjacielskiej umowy o wzajemnej pomocy pomiędzy Polską i Czechosłowacją z dnia 10 marca br. zapoczątkowaliśmy nowy okres naszego stosunku do bratniego narodu polskiego. Warszawa, kiedyś **dumne, piękne, historyczną sławą okryte główne miasto Polski, znajduje się obecnie w gruzach, które są oskarżeniem przed całym światem hitlerowskiego barbarzyństwa.** To, co działo się w Warszawie, mogłoby spotkać każdy naród, któryby przeciwstawił się nazistowskiej zuchwałości i niemieckiemu impierializmowi. Dla nas Słowian musi to być zobowiązaniem przede wszystkim. Jeżeli w przyszłości chcemy uniknąć ewentualnego nowego niebezpieczeństwa, musimy wystrzegać się dawniejszych błędów, na które narody słowiańskie dopłacały i musimy kroczyć zwarcie i jednolicie nie tylko dzisiaj, ale i w przyszłości.

Wiceminister spraw zagranicznych **dr Włodzimierz Clmentis.**

„Widziałem po wojnie Warszawę kilkakrotnie w drodze do Moskwy i z powrotem i nie mogłem zrozumieć, dlaczego powojenna Polska przynajmniej na czas przejściowy nie obrała sobie innego miasta za stolicę. Po niedawnej wizycie w Warszawie zrozumiałem. **Warszawa jest obecnie symbolem heroicznej i mocnej woli, wybudowania nowej, piękniejszej i silnej Polski.**

DRUGA PODRÓŻ POCIĄGU SANITARNEGO PCK DO WŁOCH

W dniu 10 kwietnia wyjechał ponownie Krakowski Pociąg Sanitarny PCK do Włoch celem zabrania oczekujących powrotu do kraju repatriantów.

Zabrawszy z obozu *Cinecitta* pod Rzymem 200 osób, odjechał do Genui, gdzie czekało nań 140 repatriantów *z Bejruth i Środkowego Wschodu*, a następnie do Wenecji, gdzie oczekiwało nań 237 repatriantów z *Afryki Wschodniej i Libanu*, przybyłych drogą morską na statku „City of Canterbury". Po przekroczeniu granicy włoskiej w Tarvisio przyjechał cały transport w dniu 30 kwietna do Dziedzic, gdzie przekazano tamtejszej placówce PUR przewiezionych szczęśliwie do kraju repartiantów.

AKCJA ZAPOBIEGANIA KLĘSCE POŻARÓW LEŚNYCH.

Wobec mnożenia się wypadków pożarów leśnych spowodowanych między innymi także wskutek lekkomyślności i braku ostrożności ze strony młodzieży urządzającej wycieczki do lasów — Ministerstwo Oświaty zaleciło kierownictwom szkół i nauczycielstwu podjęcie akcji zapobiegawczej, w formie odpowiednich pogadanek o znaczeniu lasu i konieczności jego ochrony, oraz przez organizowanie po wsiach młodzieżowych drużyn ratowniczych, któreby w razie pożaru współdziałały w akcji gaszenia ognia z miejscową służbą leśną i strażą pożarną

Tygodniowy przegląd polityczny

MIĘDZYNARODOWE SIŁY ZBROJNE.

W najbliższym czasie przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych będzie sprawozdanie komisji wojskowej ONZ z prac nad przygotowaniem ogólnych zasad dla utworzenia sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych.

Miłujące pokój narody od dawna marzyły o utworzeniu podobnej organizacji, w celu zapobieżenia wojnom. Twórcy Ligi Nar. również myśleli o tym. Nie udało się im jednakowoż projektów swoich urzeczywistnić i dlatego wiele uchwał Ligi Narodów pozostało tylko na papierze. Nie było bowiem siły, która mogłaby odpowiednio dopilnować realizacji, mających na celu utrzymania pokoju świata, uchwał czy zaleceń.

Pod drugiej wojnie światowej Narody Zjednoczone, aby podobnej sytuacji zapobiec, zgodziły się, aby każdy członek ONZ oddał swe siły zbrojne do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa.

Myśl międzynarodowych sił zbrojnych, które znalazły się zawsze tam, gdzie pokój świata byłby zagrożony zaczęła się urzeczywistniać.

Dla opracowania planów powołana została specjalna komisja, która przez 15 miesięcy obradowała nad ustaleniem głównych wytycznych.

W dyskusjach brali udział przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin uzgadniając, jak wynika z ogłoszonego sprawozdania komisji, 25 spraw. Nierozstrzygniętych pozostało jeszcze 16 spraw.

Decyzje powzięte przez komisje nie były łatwe. W toku obrad wyłoniły się bowiem różnice zdań na temat organizacji i zakresu działania przyszłego wojska międzynarodowego.

Ustalono, że liczebność wojska winna być określona przez Radę Bezpieczeństwa. Powinna ona być gotowa do podjęcia szybkiej akcji we wszystkich częściach świata, wszędzie, gdzie tylko ku temu zajdzie potrzeba.

Według uchwał komisji udział w międzynarodowej sile zbrojnej powinni mieć przede wszystkim członkowie stali Rady Bezpieczeństwa, to jest Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Wielka Brytania, Francja i Chiny. Inne państwa miałyby uczestniczyć w ogólnym kontyngencie jako siły pomocnicze.

Naczelnego dowódcę sił zbrojnych Organizacji Narodów Zjednoczonych mianowałaby Rada Bezpieczeństwa. W czasach normalnych wojska ONZ pozostawałyby na utrzymaniu i pod dowództwem krajów, stawiających je do dyspozycji ONZ, w granicach swoich państw, oraz także w koloniach lub na obszarach terytoriów od danego kraju zależnych.

Do spornych zagadnień między innymi, jakich nie uzgodniono dotychczas, należy sprawa określenia ścisłego czasokresu wycofania wojsk z państw obcych po zakończeniu działania wojennego. Mianowicie gdyby delegaci nie mogli dojść do zgody, czy wycofanie takie ma nastąpić w ciągu 30 czy 90 dni.

Terminy te wysunięte zostały na posiedzeniu komisji przez Związek Radziecki podczas gdy pozostali delegaci stanęli na stanowisku, że o wycofaniu wojsk powinna zadecydować Rada Bezpieczeństwa.

Powoli, mimo trudności, ludzkość dąży do urzeczywistnienia swoich zamierzeń. Możemy mieć nadzieję, że już w najbliższej przyszłości będziemy świadkami postępów w dziedzinie ustalania pokoju w świecie.

PO ZMIANIE RZĄDU WE FRANCJI

W skład nowego rządu francuskiego, utworzonego przez Ramadiera po ustąpieniu ministrów z partii komunistycznej wchodzi obecnie 12 socjalistów, 6 republikanów ludowych (M. R. P.), 5 członków zgrupowania lewicy republikańskiej i 2 niezależnych.

W związku z przesileniem rządowym, obradowała Rada Naczelna francuskiej partii socjalistycznej, która jednomyślnie powzięła uchwałę aprobującą w całej rozciągłości politykę Ramadiera, natomiast nieznaczną większością głosów przyjęty został wniosek za udziałem przedstawicieli socjalistów w rządzie, w którym nie biorą udziału komuniści.

Premier Ramadier po przeprowadzeniu rekonstrukcji rządu oświadczył, że dotychczasowa polityka rządu, zarówno na odcinku gospodarki i finansów jak i na odcinku polityki zagranicznej zostanie utrzymana.

Obok trudności gospodarczych na terenie samej Francji, nie mniej troski przysparzają rządowi francuskiemu posiadłości zamorskie Francji. Do niedawna toczyły się zacięte walki w Indochinach przeciw vietnamczykom, w ostatnich tygodniach wybuchło powstanie na Madagaskarze, które wedle oświadczenia ministra kolonii Mouteta, objęło dwunastą część wyspy. Liczba Francuzów, którzy zginęli w czasie tych zajść dochodzi do stu a ponad to około 30 osób zaginęło bez wieści, Gubernator wyspy de Coppet pomimo rozszerzających się niepokojów nie chciał ogłosić stanu oblężenia i nie dopuścił do rozstrzelania zakładników.

Również z położonych na Pacyfiku a należących do Francji wysp Tahiti donoszą o dążeniach niepodległościowych wśród tamtejszej ludności.

KONSERWATYŚCI ANGIELSCY PRZECIW NACJONALIZACJI.

Brytyjska partia konserwatywna ogłosiła przed kilku dniami program przyszłej polityki przemysłowej. Jest to pierwsza ważna decyzja partii konserwatywnej od chwili wyborów do parlamentu w r. 1945.

Nowy program konserwatystów sprzeciwia się nacjonalizacji. Jednak na wypadek dojścia do władzy partii konserwatywnej — własność prywatna nie będzie przywrócona ani w przemyśle, ani w Banku Angielskim. Zamierzają natomiast konserwatyści przywrócić inicjatywę prywatną w transporcie kolejowym, a także w giełdzie bawełnianej w Liverpoolu. Natomiast są oni zdecydowanie przeciwni nacjonalizacji przemysłu żelaznego i stalowego.

Projektowana przez program konserwatystów karta pracy, uzależnia termin wypowiedzenia stosunku pracy od długości stosunku służbowego. Projektuje ona równe stawki płacy dla mężczyzn i kobiet o ile wyniki ich pracy są identyczne, ustala zasadnicze stawki płac dla mężczyzn i kobiet o ile wyniki ich pracy są identyczne, ustala zasadnicze stawki płac i przyznawanie specjalnych premii za specjalne wysiłki.

W odniesieniu do całokształtu zagadnień przemysłowych partia konserwatywna jest zdania, że rząd powinien ustalić ogólne wytyczne a przemysł wypełniać szczegóły. Nowy program konserwatystów wypowiada się za utworzeniem wspólnych komitetów produkcyjnych, złożonych z przedstawicieli dyrekcji i robotników. Konserwatyści sprzeciwiają się również zasadzie przymusowego należenia robotników zatrudnionych w zakładach użyteczności publicznej, do związków zawodowych.

TRUDNOŚCI POLITYCZNE WE WŁOSZECH

W związku z ciężką sytuacją gospodarczą we Włoszech wzrastają tam również i trudności w polityce wewnętrznej. Trudności te spowodowały podanie się do dymisji rządu włoskiego w dniu 13 b. m.

Rząd ten, w którym najważniejsze resorty dzierżyli w swoich rękach chrześcijańscy demokraci nie zdołał rozwiązać całego szeregu problemów gospodarczych i finansowych i nie doprowadził do stabilizacji waluty pomimo usilnych zabiegów.

Były premier de Gasperi oświadczył, że dotychczasowa koalicja trzech stronnictw t. j. chrześcijańskich demokratów, socjalistów i komunistów jest, jego zdaniem, niewystarczająca i że należy do rządu przyciągnąć elementy prawicowe.

Sprzeciwiają temu socjaliści i komuniści, którzy zamiary de Gasperi oceniają jako manewr zmierzający do przesunięcia podstawy rządu włoskiego na prawo. Zarzucają oni dalej że przy pomocy elementów prawicowych partia chrześcijańsko - demokratyczna chciałaby utrwalić swoje wpływy i nie dopuścić do reform społecznych i gospodarczych, których domaga się lewica. Te rozdźwięki spowodowały dymisję gabinet de Gasperi'ego.

PRZED NOWYM PROCESEM ZBRODNIARZY HITLEROWSKICH.

Nowy, siódmy z kolei — proces od czasu egzekucji wielkich zbrodniarzy wojennych, rozpocznie się w Norymberdze i opierać się będzie na oskarżeniu dopuszczenia się zbrodni wojennych przez znanych marszałków i generałów niemieckich. Przed sądem staną: feldmarszałek Wilhelm List, były dowódca sił niemieckich na południowym zachodzie, feldmarszałek von Weich, jego następca, generał pułkownik Lothar Rendulitz, dowódca grupy armii północ, gen. Kuntze, dowódca 10 armii, gen. Boehme, generał lotnictwa, Helmut Felmy oraz generał Sperl, który we wrześniu 43 roku miał objąć naczelne dowództwo w Niemczech. Terenem zbrodniczej działalności oskarżonych były: Grecja, Jugosławia, Albania i Norwegia. Głównymi punktami są: oskarżenia — zabójstwa, torturowanie, grabienie ludności i rozmyślne i nielitościwe burzenie miast i wsi, wreszcie deportacja ludności do pracy niewolniczej.

Między innymi w procesie wyjdzie na światło jeszcze jeden mniej znany fakt okrucieństwa niemieckiego, którego dopuścili się Niemcy masakrując setki oficerów włoskich, a wśród nich jednego generała i dwóch pułkowników, po tym jak już oddziały złożyły broń w Jugosławii na skutek kapitulacji Włoch w dniu 8 sierpnia 1943 roku. Proces rozpocznie się prawdopodobnie w połowie czerwca.

CZESI O GRANCY POLSKO - NIEMIECKIEJ.

Socjal-demokratyczny dziennik czeski „Pravo Lidu" zamieścił obszerny artykuł, poświęcony zachodnim granicom Polski na Odrze i Nisie, stwierdzając przy tym, że społeczeństwo czechosłowackie nie docenia należycie tych donosłych zmian, jakie zaszły w tej części Europy, nie zdaje może sobie dobrze sprawy, co znaczą dla Czechosłowacji te zmiany i czym są one dla jej bezpieczeństwa.

„Przede wszystkim — pisze dziennik — stoimy wobec zasadniczego zagadnienia naszych granic z Niemcami, a ponadto mamy doskonałe zaplecze w przypadku jakiejkolwiek niemieckiej prowokacji. Już sam fakt jednolitego utworzenia frontu od Bałtyku aż po Dunaj przy jednoczesnym oparciu o Związek Radziecki przemawia za tym, że polska granica na Odrze i Nisie jest jednocześnie naszą granicą, jest granicą w pełnym znaczeniu słowa słowiańska, która tworzy najbardziej na zachód wysuniętą zaporę przeciwko odwiecznemu „Drang nach Osten"

Również inne ważne znaczenie posiada dla nas zachodnia granica Polski. Rzeka Odra stanie się wkrótce arterią komunikacji wodnej, która, która służyć będzie nie tylko Polakom, ale i nam. Dzięki niej będzie można w przyszłości uniezależnić się od niemieckich dróg komunikacyjnych. Polska domaga się przesunięcia swej granicy o blisko 400 metrów poza lewy brzeg Odry, nie chcąc, aby polsko-niemiecka granica biegła środkiem rzeki. Rzeczywiście dopiero wówczas rzeka Odra stanie się prawdziwie polską, prawdziwie słowiańską, Szczecin słowiańskim portem morskim, a Świnioujście słowiańską miejscowością kąpielową".

PAMIĘTAJCIE O ZBIÓRCE NA CH. T. P. D. W ŚWIĘTO LUDOWE!

DZIAŁ GOSPODARCZY

Czym handlują spółdzielnie

Sprawozdanie z działalności rocznej „Społem"

Związek gospodarczy Spółdzielni R. P. „Społem" ogłosił sprawozdanie z działalności za rok 1946. Wynika z niego, że głównym działem hurtowej sprzedaży Związku był Wydział Spożywczy. Jego udział w obrotach „Społem", łącznie z wyrobami Państwowego Monopolu Spirytusowego wynosił — w zewnętrznych ok. 85%, a w obrotach zewnętrznych i wewnętrznych razem ok. 72%.

Podział tych obrotów w procentach przedstawiał sie następująco:

	Reglament. i UNRRA	Komerc. i wolnoryuk	Monop.
Ogółem	23.5	39.0	37.5
I półrocze	38.2	35.4	26.4
II półrocze	17.9	40.0	42.1

Należy zwrócić uwagę na cyfry, które dotyczą obrotów artykułami monopolowymi. Wykazują one nie tylko, że artykuły te stanowiły w II półroczu najpoważniejszą pozycję obrotową, lecz również dużą dynamikę rozwojową „Społem" w tej dziedzinie.

W 219 hurtowniach powiatowych „Społem" sprzedało spirytusu i wódki za 13,8 miliardów zł. Wyrobów tytoniowych za 5.4 miliardów zł. W ostatnim miesiącu ub. roku obroty tytoniowe sięgnęły 1 miliarda zł.

W roku bieżącym obroty „Społem" artykułami monopolowymi niewątpliwie wydatnie wzrosną, gdyż przewiduje się poważny wzrost produkcji tych artykułów, a „Społem" bezmała wszystkie je przepuszcza przez swój hurt.

Czy gorszyć się, że „Społem" handluje wódką? To nie jest ważne. Wódka jest artykułem spożywczym i ktoś musi nią handlować. Ważniejsze jest jednak inne pytanie: Czy w dzisiejszych czasach deficytu artykułów pierwszej potrzeby jest wskazane, by „Społem" specjalizowało się na handlarza artykułami monopolowymi?

Wyroby monopolowe tym się odznaczają, że w porównaniu np. do artykułów pierwszej potrzeby jest ich dosyć. Obrót ich podlega ścisłej kontroli organów skarbowych. Nie ma więc w tej dziedzinie warunków do spekulacji, zatem nie ma potrzeby, aby spółdzielnie jako organizacje o kontrolowanej przez społeczeństwo działalności, zajmowały się dziś handlem artykułami monopolowymi, jako asortymentem głównym.

Przeciwnie, powinny one zająć się specjalnie tymi gałęziami handlu, gdzie, ze względu na brak towaru i kontrolę ze strony państwa czy społeczeństwa, można spekulować. Zwłaszcza dziś, gdy zwiększyła się liczba ludności, nie korzystającej z zaopatrzenia kartkowego, na „Społem" spadają nowe obowiązki zaopatrzenia tej ludności w artykuły pierwszej potrzeby. To zaś wymaga poważnego wzrostu kapitału obrotowego „Społem", o którym z tego samego sprawozdania wiadomo, że głównie opiera się o obce fundusze, ściśle o kredyty bankowe, które w ostatnim kwartale ub. roku trudno mu było uzyskać, co się zresztą odbiło na spadku obrotów komercyjnych i wolnorynkowych w listopadzie i grudniu.

Z tego wszystkiego wynika prosty wniosek: trzeba zwolnić kapitały spółdzielcze z obrotu artykułami monopolowymi i kierować je do obrotu artykułami pierwszej potrzeby. Do obrotu wyrobami monopolowymi użyć należy kapitały prywatne „bezrobotne", dotąd często uprawiające partyzantkę gospodarczą. Kontrola skarbowa oraz, co ważniejsze — bezmała nasycenie się rynku tymi towarami — sprawią, że będą one pracować spokojnie, z pożytkiem dla całej gospodarki.

Przy tej okazji państwo powinno poddać rewizji prowizję dla hurtowników. Przy wyrobach P.M.S. 5% prowizji wydaje się za dużo. Ładną sumkę można by tu wykroić choćby na cele Min. Kultury i Sztuki.

Wracając jednak do sprawy: czy koniecznie trzeba, by „Społem" zmieniło zainteresowania? Wydaje się, że tak.

M. J.

Reforma rolna i osadnictwo wiejskie w cyfrach według stanu na dzień 1 stycznia r. b.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podaje przybliżone dane cyfrowe, dotyczące nadziałów ziemią, według stanu na dzień 1 stycznia 1947 roku. Ogółem do tego czasu nadzielono 841.599 rodzin chłopskich.

Obszar nieruchomości ziemskich przejętych na dawnych terenach na cele reformy rolnej obejmował 9.327 obiektów o łącznej powierzchni ponad 3 miliony ha. Z tego przekazano Ministerstwu Leśnictwa obszary zalesione o powierzchni 980 tys. ha; na ośrodki kultury rolnej, szkoły rolnicze i t. p. — wyłączono spod parcelacji 196 tys. ha. Rozparcelowano pomiędzy ludność wiejską 1 milion 155 tysięcy ha.

Remanent w wysokości 706 tys. ha stanowi — poza nieużytkami — zapas ziemi dla dalszej parcelacji oraz częściowo na ośrodki kultury rolnej, szkoły rolnicze i t. p. Dotychczas nadzielono ziemią na dawnych terenach 387.049 rodzin chłopskich. W tym służba folwarczna stanowi 6,9 proc., bezrolni — 13,9 proc., karłowaci — 23,5 proc., małorolni — 28,0 proc., ogrodnicy i rzemieślnicy — 1 proc., robotnicy i pracownicy umysłowi (działki budowlane) — 1 proc.

Średni nadział ziemi na jedną rodzinę chłopską wg. grup społecznych przedstawia się następująco: służba folwarczna — 5,4 ha, bezrolni — 3,6 ha, karłowaci — 1,6 ha, małorolni — 1,8 ha średniorolni — 1,9 ha, ogrodnicy i rzemieślnicy — 2 ha, robotnicy i pracownicy umysłowi — 0,5 ha.

Poza tym na dawnych ziemiach ogólnej ilości 97.082 gospodarstw poniemieckich (poniżej 100 ha) o łącznej powierzchni przekraczającej 900 tys. ha, przyznano ziemię 79.544 rodzinom: 4.074 gospodarstwa otrzymała była służba folwarczna, 50.250 — miejscowi rolnicy, 3.643 — chłopi przesiedleni z przeludnionych województw, 21.135 — repatrianci, 442 — osadnicy wojskowi. Ponadto z gospodarstw poniemieckich na ogródki działkowe wydzielono 936 gospodarstw, na cele aprowizacyjne przekazano 649; pozostało do rozdysponowania — 15.953 gospodarstwa.

Na Ziemiach Odzyskanych z 413.056 zarejestrowanych gospodarstw o łącznej powierzchni przekraczającej 4,5 miliona hektarów, nadzielono 337.782 rodzin chłopskich.

121.212 gospodarstw otrzymali repatrianci, 162.057 — rolnicy przesiedleni z przeludnionych województw. 38.376 — osadnicy wojskowi, 14.907—miejscowi rolnicy (autochtoni), 330 — służba folwarczna. Na oggródki działkowe przydzielono 2.974 gospodarstwa oraz na cele aprowizacyjne — 731. Pozostało do rozdysponowania 77.469 gospodarstw.

W województwach: lubelskim, krakowskim, rzeszowskim, przydzielono ponadto 37.224 gospodarstwa poukraińskie o łącznej powierzchni 1400 tys. ha.

Sprawa koncesji na handel płodami rolnymi

Przytaczamy podany przez PAP komunikat pod tyt.: „O dzikich kupcach zbożowych, którzy wykorzystują brak urzędowych koncesji". Komunikat ten brzmi:

„W ciągu bież. miesiąca oczekiwane jest załatwienie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu sprawy koncesji dla handlu zbożowego. Na okres przejściowy — do czasu rozpatrzenia wszystkich wniosków o udzielenie koncesji — wydawane były tymczasowe zaświadczenia, upoważniające do prowadzenia handlu zbożem. Wnioski przedsiębiorstw prywatnych, które po zaopiniowaniu przez organizację kupiecką i Izby przemysłowo-handlowe przekazane zostały Min. Przemysłu i Handlu, obejmują około 70 firm prywatnych, reflektujących na t. zw. koncesje A. (handel zbożem w całym kraju) i 500 firm, reflektujących na koncesje B (zakup na terenie całego kraju, sprzedaż — tylko w obrębie danego województwa). Łącznie ze spółdzielczością liczba wniosków na koncesje sięga 2.400. Zdaniem fachowców branży zbożowej obecny stan, kiedy sprawa koncesji nie jest jeszcze uporządkowana, wpływa ujemnie na ogólną sytuację na rynku zbożowym. W szeregu województw notowane są wypadki dokonywania zakupów zboża przez t. zw. „dzikich kupców", podbijających cenę dla celów spekulacyjnych. Tego rodzaju działalność handlowa wpływa ujemnie na kształtowanie się cen zboża i utrudnia walkę ze spekulacją".

Porady prawne

ULGI PRZY WYMIARZE PODATKU GRUNTOWEGO

(Dekret z 20 marca 1946 r. Dziennik Ustaw R. P. Nr 19)

Rolnicy drobni, których roczna podstawa opodatkowania nie przekracza równowartości pieniężnej 70 kwintali żyta tj. mniej więcej poniżej 5 ha — mają prawo do następujących obniżek podatku: (art 11).

1. Jeżeli podatnik ma na utrzymaniu więcej niż czworo dzieci, podatek obniża się o 25% jeżeli ma więcej niż sześcioro, podatek obniża się o 50% tj. o połowę. Całkowite zwolnienie od podatku następuje wtenczas, gdy podatnik ma więcej niż ośmioro dzieci na utrzymaniu.

Za dzieci uważa się dzieci ślubne, nieślubne, przysposobione i pasierbów do lat 18, jeżeli nie posiadają własnych źródeł dochodu. Ta sama zniżka przysługuje również za dzieci starsze, pobierające naukę lub odbywające praktykę zawodową (np. u rzemieślnika, w gospodarstwie obcym lub leśnictwie) — do ukończenia przez nie 24 roku życia.

2. Jeżeli podatnikiem jest kobieta, ulga o której mowa pod 1) następuje o rozmiare 25% gdy ma na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci; w rozmiarze 50% gdy ma na utrzymaniu więcej niż czworo dzieci.

Całkowite zwolnienie następuje, gdy ma na utrzymaniu więcej niż czworo dzieci.

3. Nadzwyczajne okoliczności istotnie osłabiające zdolność płatniczą podatnika np. klęski żywiołowe, długotrwała choroba, nieszczęśliwy wypadek mogą być podstawą do zmniejszenia przez władzę wymiarową z urzędu lub na wniosek podatnika najwyżej do połowy (50%). W wyjątkowych, gospodarczo uzasadnionych przypadkach, może nastąpić nawet całkowite zwolnienie od podatku.

Zniszczonym działaniami wojennymi lub działkowiczom z reformy rolnej oraz osadnikom w latach 1946, 1947 i 1948 gmina może zmniejszyć podatek według swego uznania. Jeżeli podatek został już wymierzony, zmniejszenie go wymaga zgody władz powiatowych.

NOWY STADION NA WSI

Dzięki inicjatywie prez. Stanisława Czepca i ofiarności Zakonu SS. Albertynek przystąpiło Tow. Sport. „Wisła" w Rząsce pow. Kraków do budowy stadionu sportowego na terenie ofiarowanym przez SS. Albertynki w Rząsce.

Stadion obejmował będzie boiska do gry w piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę oraz bieżnię.

Roboty niwelacyjne wykonane są już obecnie przez członków Towarzystwa i miejscową ludność bezpłatnie w godzinach wolnych od zajęć zawodowych. Ukończenie prac przewidywane jest na jesień br.

Wieś podkrakowska zyska w ten sposób jeszcze jeden stadion dla krzewienia kultury fizycznej wśród mas chłopskich.

ZE ŚWIATA

Amerykanie na Bliskim Wschodzie

Jakkolwiek amerykańscy mężowie stanu od żegnywują się od imperialistycznych dążeń, tym nie mniej stwierdzić trzeba, że polityka Stanów Zjednoczonych zmierza do narzucenia światu swojej przewagi gospodarczej. W tym celu prowadzona jest szeroko zakrojona akcja pomocy w formie pożyczek dla tych krajów, w których Stany Zjednoczone są bądź politycznie, bądź gospodarczo zainteresowane. Dotyczy to przede wszystkim krajów Bliskiego Wschodu.

Polityczny charakter posiada uchwalona ostatnio przez obie Izby Kongresu pomoc finansowa dla Grecji i Turcji w łącznej wysokości 400 milionów dolarów. Po ostatniej wojnie Morze Śródziemne znalazło się w sferze zainteresowań polityki Stanów Zjednoczonych. Zarówno Grecja jak i Turcja ze względu na swoje położenie odgrywają poważną rolę we wschodniej części Morza Śródziemnego. Stąd też płynie zainteresowanie Stanów Zjednoczonych tymi krajami oraz dążność do ugruntowania w nich swoich wpływów. Obok udzielonej pożyczki niedawna wizyta jednostek amerykańskiej marynarki wojennej w portach greckich i tureckich ma swoją wymowę.

Świeżo przedmiotem zainteresowań „dolarowej" polityki Stanów Zjednoczonych stał się Egipt, którego misja wojskowa bawiła w Waszyngtonie. Wedle doniesień, Stany Zjednoczone zgodziły się na udzielenie Egiptowi pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów, która to pożyczka ma być użyta przede wszystkim na cele wojskowe. Świadczy o tym ta okoliczność, że do Egiptu ma przybyć wkrótce amerykańska misja wojskowa. Poza tym Stany Zjednoczone zgodziły się na udział w obronie Kanału Suezkiego. Uważane jest to jako zapowiedź stopniowego podporządkowania Egiptu i Kanału Suezkiego Stanom Zjednoczonym.

O wielkim zainteresowaniu się polityki amerykańskiej Bliskim Wschodem świadczy również anglo-amerykański układ naftowy zawarty z początkiem bieżącego roku. Układ ten dotyczy wspólnej eksploatacji terenów naftowych w Iraku i Iranie.

Jeszcze do niedawna Wielka Brytania uważała Bliski Wschód za swoją wyłączną domenę i nie dopuszczała do ugruntowania się czyichkolwiek wpływów na tych obszarach. Dopiero w czasie drugiej wojny światowej rozpoczął się odwrót Wielkiej Brytanii z tych terenów. Na jej miejsce wchodzą Stany Zjednoczone. Nie należy bynajmniej sądzić, że Anglicy chętnie ustępują Amerykanom. Ale zubożała w czasie wojny Wielka Brytania nie może przeciwstawić się „dolarowej ofensywie" Stanów Zjednoczonych — tym bardziej, że sama zmuszona jest do korzystania z pomocy finansowej Stanów Zjednoczonych i to zapewne nie poraz ostatni.

ROZWIĄZANIE PARTII KOMUNISTYCZNEJ W BRAZYLII

Brazylijski minister sprawiedliwości ogłosił, że podjęte zostały kroki celem zamknięcia siedzib partii komunistycznej w całym kraju. Operacja ta została przeprowadzona bardzo szybko wedle planu przygotowanego od dawna.

Kroki te podjęte zostały na mocy decyzji sądu najwyższego, który — zresztą nieznaczną większością głosów — uznał partię komunistyczną za organizację nielegalną.

Partia komunistyczna w Brazylii wydała komunikat, w którym stwierdza, że decyzja sądu najwyższego jest samowolnym naruszeniem praw demokratycznych i swobód obywatelskich oraz, że jest ona wyrazem wzrastających wpływów reakcyjnych imperializmu amerykańskiego na marionetkowy rząd brazylijski.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ NA WYBRZEŻU

Na początku marca czynnych było w okręgu szczecińskim około 600 spółdzielni, w tym 178 Samopomocy Chłopskiej, 194 spożywców, 52 mleczarskich, 70 spółdzielni pracy i t. d.

„Społem" posiada w tym okręgu 20 oddziałów, 3 składnice oraz 9 wytwórni.

W okręgu gdańskim zarejestrowanych było w tym okresie ogółem 400 spółdzielni, których obrót wyniósł 432 mil. zł.

„Społem" w okręgu gdańskim posiadało 11 placówek handlowych, 6 placówek okręgowych, 7 placówek specjalnych i 14 zakładów produkcji.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm 15.— zł
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm 40.— „
Drobne ogłoszenia słowo 12 zł najmniej 120.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej.
Prenumerata wynosi: z przesyłką pocztową kwartalnie 80.— zł
Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia.
Do ogłoszeń długoterminowych Biuro ogłoszeń rabat stosownie do umowy. Za niewyraźny druk spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.
WYCHODZI RAZ W TYGODNIU

Wydawca Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast" Kraków Basztowa 17, I. p.
Składasz: Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza — Warszawa, Al. Jerozolimskie 119 B-32128 Druk „Prasa Demokratyczna" Śniadeckich 16